Cena 10 hal.

Nr. 115. Kraków, Sobota 4. Marca 1916. Rok XXIV.

GŁOS NARODU

Wychodzi dwa razy dziennie.

WYDANIE POPOŁUDNIOWE.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor. 50 h., kwartalnie 7 kor. 50 h., rocznie 30 K.

za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie.

Na prowincyę z jednorazową przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 20 h., kwartalnie 9 K 60 h., rocznie 38 K.

Na prowincyę z dwukrotną przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 90 h., kwartalnie 11 K 70 h., rocznie 46 K.

W państwie niemieckiem kwartalnie 12 K, w innych państwach kwartalnie 15 K. Zmiana adresu 40 halerzy.

Cena numeru pojedynczego 10 halerzy.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franko do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED: Ul. św. Tomasza l. 35. Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr 8344. Adr. telegr.: „Głos Narodu“ Kraków.

OGŁOSZENIA (Inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“ ulica św. Tomasza L. 35. — Od wiersza drobnem pismem (petit) 20 halerzy, układ tabelaryczny, liczbowy od wiersza 90 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza. Nekrologi itd. po 80 halerzy od wiersza. Komunikaty prywatne po kronice: 1 korona od wiersza. — Załączniki do „Głosu Narodu“ prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p. przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egz. dla zamiejscowych, po 1 koronie od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. ZAMIEJSCOWE ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie biuro dzienników M. Sokołowski ul. 3-go Maja, K. Buchstab ul. Karola Ludwika. W Przemyślu biuro dzienników J. Grodecka, M. Wall, E. Billet. W Podgórzu Poturalski. W Rzeszowie księgarnia W. Uzarskiego. W Stanisławowie księgarnia Jasielskiego. Stryj. W. Kurkowski biuro dzien., E. H. Wagmann biuro dzien. Kołomyja Doliński Feliks, drukarnia ul. Kościuszki Nr 8. W Tarnowie M. Rockach biuro dzien. W Nowym Sączu T. Jakubowska księg., Pisz Roman księg., M. Bysiek główna trafika, Lustig Szymon biuro dzien., Kornfeld biuro dzien. W Nowym Targu B. Massatach księg. Zakopane Księgarnia Podhalańska, Głuszek, Zwoliński. We Wiedniu Haasenstein i Vogler A. G. Wien I/1, M. Dukes Nachf., Schalek, E. Braun Wien I., R. Mosse Wien II. W Berlinie Friedl S. A. Joessel. W Budapeszcie F. E. Goe. W KRÓLESTWIE POLSKIEM: Sandomierz W. Chodakowska księgarnia. Kielce Kiebabczy biuro dzien. Lublin Gł. trafika. W Miechowie J. Masłowski księg. i czytelnia

Embargo.

Statki handlowe niemieckie, które z początkiem wojny schroniły się do portu lizbońskiego, zostały zajęte przez rząd portugalski. Wiadomo, iż każdy statek handlowy państwa wojującego może być ujęty przez okręt wojenny przeciwnika. Unikając tego losu okręty handlowe i pasażerskie ogromnej floty niemieckiej spieszyły w pierwszych dniach sierpnia ukryć się w porcie neutralnym. Malowniczo opisywał znany dziennikarz włoski, Barzini,jak olbrzymi parowiec oceanowy, którym płynął z południowej Ameryki, zmienił kurs pod wpływem fal elektrycznych, które przyniosły mu depeszę bez drutu o wypowiedzeniu wojny. Statków niemieckich takich jest w porcie lizbońskim 37.

Przed paru dniami ustawiła się przed niemi portugalska dywizya floty. Marynarze niemieccy, znajdujący się na pokładzie, zostali wezwani do zstąpienia w oczekujące łodzie. Odczytano im postanowienie rządu portugalskiego, iż wobec zachodzącej obawy, że statki te mogą uciec, zostają obłożone zajęciem. Wywieszono na nich flagę portugalską i wyjęto z nich ładunek. Równocześnie poseł portugalski w Berlinie otrzymał zlecenie, aby zawiadomił rząd niemiecki o zajęciu, dodając, iż idzie nie o akt nieprzyjazny, ale o „konieczność państwową“.

Akt, którego dokonała Portugalia, nazywa się w prawie międzynarodowem e m b a r g o. Wyraz ten, pochodzący z hispańskiego „embargar“: zatrzymywać, oznacza zarządzenie, którem państwo zajmuje prywatną własnością będące, a w jego portach przebywające statki. Embargo może mieć charakter zarządzenia wewnętrzno-politycznego, jeśli obejmuje wyłącznie okręty poddanych danego państwa; może to zdarzyć się wówczas, gdy rząd chce energicznie poprzeć np. zakaz wywozu, lub zarekwirować statki prywatne do swych celów. Międzynarodowem jest embargo wówczas, gdy statki obłożone aresztem należą do poddanych państw obcych. Stosuje się je po wypowiedzeniu wojny — i wówczas statki są internowane — albo nawet przed niem, gdy dopiero wojna grozi.

Portugalia znajduje się z Niemcami na stopie pokojowej, więc o wojennem czy przedwojennem embargo mowy nie ma. Co zaś do zajęcia w czasie pokoju, istnieje między Rzeszą a Portugalią układ z 30. listopada 1908 r., który stwierdza, że statków poddanych niemieckich nie wolno zajmować na użytek publiczny, dopóki rząd nie porozumie się z ich właścicielami i póki nie złoży im odszkodowania w stosownej wysokości. Nie mamy żadnej wiadomości o tem, czy rząd portugalski to uczynił. Z milczenia o tem pism niemieckich wynikałoby, iż właściciele okrętów zajętych ani uprzedzeni nie byli, ani odszkodowania nie otrzymali. W takim razie embargo portugalskie jest samowolą i złamaniem układu, obowiązującego do dzisiaj oba państwa.

Tak rzecz przedstawia się co do samego zajęcia statków. W jakim celu ono nastąpiło? Portugalia, według dochodzących nas depesz, celu tego nie określiła. Określiła jedynie przyczynę, dla której zajęcie nastąpiło. Ma być nią nieznana bliżej „konieczność państwowa“. Prezydent ministrów, Alfonso Costa, oświadczył nadto na posiedzeniu Izby, że zajęcie było konieczne, gdyż zachodziły próby zniszczenia niektórych statków; np. parowiec „Buelow“ chciano wysadzić w powietrze. Kto? — nie wiemy. O tem, czy okręty mają być przez państwo użyte do własnych celów, depesze nie donoszą. Jest to wszakże prawdopodobne, gdyż embargo, akt zajęcia, jest zwyczajnie środkiem do uzyskania statków prywatnych, na użytek państwa.

Z tem ewentualnem użyciem statków niemieckich przez rząd portugalski łączy się też geneza ich zajęcia, jak tłumaczą dzienniki niemieckie. Anglia, pod której politycznym wpływem znajduje się rząd portugalski, postradała w wojnie łodziami podwodnemi wiele statków transportowych. Budowa nowych jest trudna, z powodu zajęcia warsztatów na konstrukcyę okrętów wojennych. Tysiące ton pojemności ubyły z rejestrów floty handlowej angielskiej, wskutek czego dowóz stał się kosztownym przez podniesienie frachtów. A właśnie w marcu będzie Anglia potrzebowała zwiększonego dowozu zboża, tak ze względu na zmniejszające się zapasy w kraju, jak z powodu, iż zapada termin przetransportowania do wielkiej Brytanii zapasów, kupionych w Argentynie i w Australii. Statki agielskie, prowadzące handel z Portugalią nie będą więc wolne. Portugalia sama nie posiada widocznie liczby dostatecznej, aby zapewnić sobie konieczny ruch do Anglii, więc zajmuje okręty niemieckie, aby niemi zastąpić ubywający angielski środek przewozowy.

Do tej chwili wiadomo tylko o zajęciu 37 statków niemieckich, które stoją w porcie lizbońskim. Ogółem schroniło się do wszystkich portów portugalskich 71 statków handlowych niemieckich o łącznej pojemności 270.000 tonn. Zajęcie ich, poza lizbońskiemi, nie zostało ogłoszone.

Pisma niemieckie przypominają, iż w portach neutralnych spoczywa ogółem znaczna liczba statków handlowych niemieckich o łącznej pojemności 2 miliony ton z górą. W samych Stanach Zjednoczonych zajduje się ich tyle, że pojemność ich łączna wynosi 600.000 tonn. Gdyby Ameryka znalazła się w wojnie z Niemcami, statki te mogłyby być przez nią zajęte i zużytkowane pod własną flagą do ruchu handlowego. Tem też tłumaczą, między innemi dzienniki berlińskie nadzieje, łączone przez Anglię z zatargiem dyplomatycznym między Niemcami a Waszyngtonem w sprawie walki łodziami podwodnemi. Materyał uzyskany w ten sposób do handlu między Anglią a Ameryką odciążyłby flotę handlową Anglii.

Rząd niemiecki wysłał do Lizbony energiczną notę z protestem i z wezwaniem, aby zajęcie cofnięto. Prawie równocześnie Alfonso Costa złożył w Izbie oświadczenie, że „rząd jest gotów zajrzeć w oczy wszelkim ewentualnościom, jakieby wynikły z obstawania przy naszych prawach“. Mamy więc nowy zatarg dyplomatyczny, acz drobnej stosunkowo natury, gdyż Portugalia, jako strona wojująca nie za bardzo chyba wchodzi w rachubę...

Dla Polski.

W dzielnicy pruskiej. — Akcya Polaków w Waszyngtonie. — U arcybiskupów. — Rezolucya Stanu Illinois. — W Skandynawii. — Wieczornica w Sztokholmie. — Belgia Polsce.

Rodacy nasi w dzielnicy pruskiej nie ustają w zabiegach nad ratowaniem ofiar wojny w Polsce. Donieśliśmy już o trzech dniach wstrzemięźliwości, które mają zastąpić „ostatki“ zapust tegorocznych. W Poznaniu i w innych miastach odbywają się ustawicznie koncerty i przedstawienia na ten sam cel. Dzisiaj w sobotę odbywa się staraniem Tow. Przemysłowców wieczornica w wielkiej sali ogrodu Zoologicznego w Poznaniu.

Akcya Polaków amerykańskich, aby uzyskać dowóz żywności do Królestwa przez blokadę angielską, trwa dalej. P. Jan Smulski znajduje się w Waszyngtonie i ponawia starania. Departament stanu oczekuje jeszcze odpowiedzi od Anglii na prośbę, wystosowaną w tej kwestyi ze swej strony. P. Smulski konferował z dyrektorem amerykańskiego Czerwonego Krzyża, który obiecał mu poparcie. Równocześnie p. Piotrowski, dziennikarz polski z Ameryki, który bawił przed niejakim czasem w Krakowie, zwiedzając okolice polskie dotknięte wojną, był na posłuchaniu u kardynała Farleya w Nowym Jorku i uzyskał zapewnienie akcyi w celu zbierania dalszych składek. Podobne przyrzeczenie dał arcybiskup Mundelein, przeznaczony do Chicago na następcę arcybiskupa Quigleya.

Amerykanie sami również manifestują na każdym kroku swe współczucie i chęć pomocy. Między innymi zajął się tą sprawą senat stanu Illinois, na posiedzeniu 19. stycznia odbytem w Springfield. Przyjęto tam jednogłośnie rezolucyę, która zasługuje na przytoczenie w całości, a brzmi tak:

> Naród polski cierpi i ginie z głodu i chłodu skutkiem wojennego zniszczenia; a więc
>
> Ponieważ cierpienie z powodu rozległej biedy i nędzy jest zbyt wielkiem, aby naród polski sam z niego mógł się podnieść i wyratować:
>
> Ponieważ kraj nasz chowa w miłej pamięci cenną pomoc, jaką naród polski okazał narodowi amerykańskiemu podczas Wojny o Niepodległość, szczególniej przez takich polskich patryotów, jak T a d e u s z K o ś c i u s z k o i K a z i m i e r z P u ł a s k i, który to ostatni oddał swe życie za nasz kraj, ginąc z ran odniesionych przy oblężeniu Savannah, w Georgis;
>
> Zważywszy, że naród Stanu Illinois winien głęboką wdzięczność narodowości polskiej za jej pomoc, za usługi tych szlachetnych patryotów, a także za tych wiele mężczyzn i kobiet, co porzucili swój kraj, aby się stać godnymi i wiernymi obywatelami naszego kraju:
>
> Przeto uchwala się w Senacie Stanu Illinois w Izbie zgromadzenia Przedstawicieli, aby zaapelować do ludności Stanu Illinois, wzywając ją do złożenia swej hojnej ofiary na ratunek cierpiącej ludności w Polsce, następnie zaś
>
> Uchwala się, aby Gubernator wyznaczył Komitet z trzech obywateli, do przyjmowania wszelkiej gotówki i zapasów na ten cel; następnie zaś,
>
> Uchwala się, że ten Komitet z trzech obywateli ma wszystkie otrzymane pieniądze obrócić na zakupno zapasów, wszystkie te zapasy otrzymane lub zakupione za pieniądze na ten cel otrzymane, mają być przesłane przez ów Komitet z trzech obywateli na ręce właściwych Komitetów w Polsce na rachunek cierpiącego polskiego narodu; następnie
>
> Uchwala się poprosić Gubernatora, by się porozumiał z Prezydentem Stanów Zjednoczonych o użycie powagi swego urzędu do usunięcia przeszkód w przesyłce żywności, aby te zapasy można dostarczyć do Polski.

W Skandynawii również postępuje akcya ratunkowa. Dania zbiera składki, w Sztokholmie odbyła się niedawno uroczysta wieczornica, na której po raz pierwszy, prawdopodobnie, od wybuchu wojny, spotkali się przedstawiciele wszystkich państw wojujących, zaproszeni jako goście honorowi. Najlepsze miejsce, zbiegiem okoliczności dostało się przedstawicielowi państwa neutralnego, Ameryki, p. Morrisowi. Rodzinę królewską reprezentował ks. Karol z małżonką i ks Eugeniusz. Program obejmował „żywe portrety“, przedstawione przez mężczyzn i damy z wysokich sfer towarzystwa sztokholmskiego, tańce, oraz pieśni, odśpiewane przez znaną w Krakowie artystkę, p. Charles Cahier. Były to pieśni ludowe: polskie, francuskie, niemieckie, włoskie, angielskie, amerykańskie, rosyjskie, duńskie, norweskie i szwedzkie.

Wśród ofiarnych na Polskę stanęła i nieszczęśliwa, tak ciężko dotknięta Belgia. Duchowieństwo belgijskie zarządziło w myśl odezwy biskupów polskich składkę po kościołach. Wydała ona sumę znaczną; około 150.000 franków, mimo zniszczenia kraju niegdyś tak bogatego. Prawdziwy to grosz wdowi, który ciężko padnie na szalę uczuć humanitarnych i solidarności katolickiej w nieszczęściu.

Spółki wielkopolskie wobec potrzeb kraju.

Znaną jest u nas w Polsce i zagranicą rzeczą, że Spółki polskie pod zaborem pruskim od szeregu lat wykazują niespodziewany, stały, a wielki rozwój. Rozwój ten w tym samym stopniu postępuje, jak piętrzą się ustawy wyjątkowe. Przez pierwszych lat 25 swego istnienia t. j. aż do roku założenia uposażonej w 100 milionów komisyi kolonizacyjnej — r. 1886 — uzbierały Spółki własnego majątku niespełna 3 miliony m., a społeczeństwo całe zaoszczędziło i złożyło w nich niespełna 9 milionów, chociaż wówczas mieli Polacy ziemi jakie 200.000 ha. więcej w swojem ręku niż dzisiaj mają. Ale wówczas w pierwszych pięciu latach istnienia Komisyi sprzedało jej 70 naszych obywateli ziemskich swoje majątki, a 18 wsi polskich kupiła ona na subhaście — w ostatnich zaś dwunastu latach tylko sześć majątków przeszło z rąk polskich w posiadanie komisyi kolonizacyjnej, mimo, że komisya płaciła za hektar kilka razy wyższe ceny niż w pierwszych latach. Ustawy zaś lat 1904 (zakaz osiedlenia) i 1908 (wywłaszczenie) motywował rząd faktem, iż z rąk polskich mimo wszelkich środków prawie niemożliwą jest rzeczą nabyć ziemię, a przeciwnie Polacy coraz więcej ziemi wykupują od Niemców. Pod koniec drugich 25 lat istnienia Spółek, a zarazem po pierwszych 25 latach działania komisyi kolonizacyjnej posiadały Spółki 40 milionów własnego kapitału, a 231 milionów oszczędności!

Czy jest pomiędzy jednym faktem a drugim jaki związek?

Kto zna dzieje gospodarstwa społecznego Wielkopolski, ten wie, że nie ma głośniejszej i częstszej skargi począwszy od r. 1816 aż po ostatni dziesiątek XIX w., jak s k a r g a n a b r a k k r e d y t u. Brak kredytu to obok nieumiejętności gospodarowania jedna z najważniejszych przyczyn ,dla których z całego obszaru dwie trzecie ziemi wielkopolskiej już przeszło w ręce obce, zanim zaczęto wywłaszczać przymusowo.

Marzeniem najtęższych głów w Wielkopolsce było przez długie lat dziesiątki osiągnięcie kilku milionów z A n g l i i lub F r a n c y i. Tego, aby społeczeństwo samo zdobyć się mogło na taką sumę, najśmielsi obywatele w pięćdziesiątych i sześćdziesiątych latach ani nie przypuszczali. Stąd rozgrzeszano tych łatwo, którzy wyzbywali się swej ojcowizny.

Jeszcze w pierwszych latach działalności komisyi kolonizacyjnej nie można było słabych otoczyć taką opieką i udzielić im takiej pomocy ze strony organizacyi gospodarczych, jak dzisiaj. Stąd ubolewano nad przejściem każdej wsi w ręce obce, ale na sprzedającego, który napróżno wołał o pomoc, nie rzucano anathema. Dzisiaj, gdy tylko fortelem lub skutkiem wyzyskania zupełnego moralnego upadku jednostki polskiej może przejść ziemia w obce ręce, jest zupełnie odwrotnie. Ale przecież wówczas, w r. 1887, po trzy miliony potrzebnego do założenia ratunkowego Banku Ziemskiego musiała W i e l k o p o l s k a r ę k ę w y c i ą g a ć d o K r ó l e s t w a i d o G a l i c y i.

A jeszcze znany mąż zaufania rządu pruskiego Bernhard, gdy przybył r. 1905 na zwiady do Poznania, sądził, że pieniądze złożone w Spółkach, pochodzą od zakonów wygnanych z Francyi, albo od Jezuitów, albo też Wawrzyniak przywiózł je z Ameryki, albo obieżysasi je złożyli. Uwierzył dopiero, że to były nasze pieniądze, gdy mu książki kasowe pokazano.

A jak się to stało, że Spółki doprowadziły do tak potężnego rezultatu, iż dzisiaj mają blisko cztery razy więcej pieniędzy, niż miała ich przy założeniu komisya kolonizacyjna, którą wówczas nietylko zwątpiali i upadli na duchu, ale najśmielsi nazywali „morową dziewicą“?

Oto w znacznej mierze dlatego, że trzymały się wytkniętego sobie, najbliższego, jednego i jedynego celu, a nie starały się zarazem inne, więcej przez opinię wielbione cele osiągnąć.

Pokusy odbieżenia od swego celu właściwego zachodziły często.

Z czasów dawniejszego nieporządku wzięli Wielkopolanie w spuściźnie chęć obarczania każdej instytucyi wielu zadaniami.

Wobec tego jako jeden z najpierwszych głosił i przeprowadzał w czyn X. Wawrzyniak hasło, że k a ż d a o r g a n i z a c y a w s z y s t k i c s w e s i ł y p o ś w i ę c i ć w i n n a w y ł ą c z n i e j e d n e m u, ś c i ś l e o k r e ś l o n e m u c e l o w i. Zwalczał rozdrabnianie sił i trwonienie ich na cele pomniejsze, uboczne, bo wiedział, że przytem z oczu traci się to, co głównym i właściwym jest celem. Pozatem wiedział, że przez mieszanie celów można narazić główny cel na napaści zewnętrzne, a wewnętrznie na rozterki członków. I dlatego wszędzie pracę spółkową wyodrębniał, nigdy nie dozwalał jej łączyć i kojarzyć z drugą pracą, choćiażby i ta druga działalność jego zdaniem doniosłą była i wartościową.

Lokalu i utensylii bankowych i Spółek nie pozwalał używać do celów innych, ani udzielać innym stowarzyszeniom. Wymagał, aby zebrania Zarządów i Rad Nadzorczych tylko sprawami Spółek się zajmowały i niczem więcej. Żądał, aby Spółka nie miała żadnych innych celów, jak gospodarczą pomoc dla członków: wzmacnianie ich ekonomiczne. Nie pozwalał, aby używano Spółki lub walnych zebrań jej członków do agitacyi na inne cele, polityczne, wyznaniowe lub socyalne. Nie znosił, aby jakakolwiek część zysków poświęcona była na cele nie przewidziane zadaniem z góry wytkniętem Spółki, a więc ogólne cele narodowe, dobroczynne czy oświatowe.

To prawidło uważa się w Wielkopolsce za dogmat. Oczywiście nie brak i dzisiaj pokus, aby je przełamać. Sama się dzisiaj nasuwa kwestya, czy Spółki na potrzeby społeczeństwa, a mianowicie na u l ż e n i e n ę d z y w K r ó l e s t w i e i G a l i c y i p r z e z n a c z y ł y c o ś z e s w o i c h z y s k ó w. Sprawozdanie za r. 1914 opiewa, że Spółki należące do Związku miały zysku czystego 3,492.711 marek. Tymczasem Spółki nie tylko — z wyjątkiem kilku — na cele dobroczynne nic nie dały, ale nawet P a t r o n n a g a n y u d z i e l i t y m k i l k u S p ó ł k o m w organie związku Spółek za ten ich czyn napozór chwalebny. A czyniąc to, poszedł pod tym względem obecny Patron X. Adamski za swoim poprzednikiem X. Wawrzyniakiem.

W r. 1909 ogłosił Patron Wawrzyniak w Poradniku dla Spółek artykuł, w którym obwieścił, że Zarząd niemieckich Spółek systemu Schultzego w Delitzscha zaleca związkowym Spółkom, aby na walnych zebraniach, jak po inne lata, uchwalały z rocznych zysków odpowiednie kwoty na wsparcie rozmaitych instytucyi, np. bibliotek ludowych, kolonii feryjnych, zakładów dla chorych, i że ten Związek chwalił się, iż od roku 1886 na cele oświaty Spółki doń należące wydały 1,129.037 marek — i do tego

„Rokoko“ we Włoszech.

II.

Scharakteryzowawszy w ten sposób najogólniejsze prady życia włoskiego w epoce „Rokoka“, przechodzi autor w dalszych rozdziałach swej książki do ich szczegółowego przedstawienia, już to traktując je ogólnie w rozmaitych ich przejawach, już to skupiając je w pojedynczych postaciach literatów, artystów, awanturników, którzy te prądy w sobie niejako uosabiają.

I tak rozwój teatru we Włoszech w XVIII wieku zapoczątkował Metastazyo. Zyskał on sławę nietylko we własnej ojczyźnie, lecz i zagranicą, gdyż w roku 1729 otrzymał stanowisko nadwornego poety w Wiedniu. Odznaczył się przedewszystkiem jako twórca melodramatu. Za jego czasów główną sprężyną w układaniu melodramatu był poeta. On poddawał pomysły muzykowi. Metastazyo wpływał pod tym względem na swoich kompozytorów i stworzył taką harmonię między tekstem a muzyką, jak nikt przedtem. Z czasem jednakże, stosunek kompozytora do librecisty się zmienił. Poczęto dorabiać tekst do muzyki. Kompozytorzy rozszerzając w dramacie muzycznym zakres orkiestry, zmniejszyli temsamem znaczenie poety. W końcu duch rewolucyjny wypędził miłość ze sceny, epoka melodramatu minęła i tragedya zajęła jego miejsce.

Znaczenie Goldoniego polegało na tem, że usunął on ze scen włoskich komedyę „dell arte“, która operowała stałymi typami, Pantalona, zazwyczaj doktora lub kapitana, Truffaldina, tudzież sprytnych służących Arlekina i Brygheili, z kobiet zaś typami kokietki, matki, albo ciotki, i polegała na konceptach i błazeństwach aktorów, którzy byli niejako współpracownikami autora i nie potrzebowali uczyć się swych ról na pamięć. Trudności z początku były wielkie, Goldoni nie myślał o wykluczeniu ze sceny czterech głównych typów, ale starał się wprowadzić obok nich mniej znaczące postacie, wzięte z życia, jak subretki, przyjaciół domu, awanturników, które wysuwał naprzód przed typowemi postaciami Panteleonów i Bryghellich. Nadto wprowadził do komedyi pierwiastek etyczny, którego komedya „dell‘ Arte“ nie znała. W komedyach swych walczył z wadami społeczeństwa włoskiego, jak gra w karty, próżniactwo, obmowa, cicisbeizm i wkońcu odniósł zupełny tryumf nietylko w kraju, lecz i za granicą, gdyż powołano go do Paryża, aby zreformował tamtejszy teatr włoski, który upadał. W Paryżu Goldoni nie przestał pracować, przeciwnie pisał komedye nawet w języku francuskim, które wystawiano z powodzeniem na paryskiej scenie.

Przeciwnikiem Goldoniego w Wenecyi był Carlo Gozzi, zwolennik dawnego porządku rzeczy. Nie mógł on mu darować, iż chciał usunąć ze sceny ulubione typy Truffaldina i Bryghelli. Chcąc pozyskać publiczność, począł dramatyzować bajki wzięte z powieści wschodnej, z „Tysiąca i jednej nocy“, łączył postacie tych bajek z typowemi figurami komedyi „Dell‘Arte“ i rzeczywiście na jakiś czas zdobył publiczność. W końcu jednakże Goldoni go przyćmił, Gozzi natomiast zyskał uznanie za granicą, między romantykami, którzy niejednokrotnie z jego „Fiabe“ czerpali tematy do swoch utworów.

Podobne znaczenie jak Goldoni w rozwoju komedyi włoskiej, zajmuje w dziejach tragedyi Alffieri. On również karcił ułomności i wady Włochów, zwracał się po ideały do starożytnych Greków i Rzymian. Twardym nieraz stylem jakby młotem uderzał w publiczność przyzwyczajoną do mdłych i ckliwych sonetów, giętką, pozbawioną dumy narodowej i naginającą się do okoliczności. Co więcej, zachował tragedyę włoską od naśladownictwa Francuzów, szczególnie Corneilla, który był wówczas ideałem dramatycznego pisarza. Ma tęsamą zasługę co Goldoni w komedyi, że stanął przeważnie na gruncie narodowym włoskim. Porównywano go nieraz z Dantem, co świadczy o jego znaczeniu dla włoskiej poezyi.

Rozdziały o Metastazyu, Goldonim i Alffierim uzupełnia autor sylwetkami Albergatiego i Pepolego, którzy byli, szczególnie pierwszy, więcej miłośnikami teatru, niż autorami dramatycznymi.

Osobny rozdział, jako przedstawicielowi poezyi lirycznej w epoce „Rokoka“, poświęca autor Ugowi Foscolo. Ponieważ jednak bohater „Listów Jakóba Ortisa“, młodzieńczego utworu Uga Foscolo, jest wzorowany, jak to sam autor podnosi, na Werterze Goethego, najznakomitszy zaś utwór Foscoła „Sepolcri“ nastrojony jest na ton elegijny i oblany melancholijną „poezyą cmentarzy i cyprysów“, przetozdajesię, że Ugo Foscolo wykracza już poza ramy epoki, o której autor traktuje i należy do poezyi romantycznej. Natomiast sylwetka jego jest znamiennym przyczynkiem do roli, jaką grała kobieta w życiu ówczesnych poetów i artystów, gdyż jak sam autor się wyraża, kobiety były „słupami milowymi“ w życiu Foscola, a tyle miał z niemi stosunków, „że w ilości jego ideałów trudno się już rozeznać“.

O rozwoju sztuki w epoce „Rokoka“ traktuje autor w czterech rozdziałach, mówi osobno o sztuce w Wenecyi, a osobno o sztuce w Rzymie, nadto zaś poświęca odrębne sylwetki Rozalbie Carrierze i Canowie.

Podobnie jak literatura w XVIII wieku w Wenecyi, rozwinęła się poniekąd w kierunku pamiętnikarskim, w dziełach np. Casanowy i Gozziego, poszło tamże również malarstwo w kierunku opisowym, dając niezmiernie barwny obraz Wenecyi i ówczesnego społeczeństwa w obrazach trzech najznakomitszych illustratorów tej epoki Canaletta, Guardiego i Longhiego. Pierwszy dał ramy całego obrazu, widok Wenecyi, lagunę z otaczającymi ją kościołami i pałacami, jak ona wyglądała w XVIII wieku, drugi wielki impresyonista, dał nam wrażenie, jakie robiło to urocze miasto w różnych porach dnia i nocy, trzeci wreszcie przedstawił Wenecyę w codziennem jej życiu, jej zwyczaje i obyczaje.

Najwybitniejszą postacią w sztuce tej epoki w Wenecyi jednakże był Giov. Battista Tiepolo. Odznacza się on przedewszystkiem niesłychaną śmiałością i łatwością kompozycyi i rysunku, igra wprost z barwami, światłem i cieniem. Łatwość kompozycyi jednakże unosiła go za daleko. Niektóre jego freski są tak zawikłane, że męczą oko. W tem nieoglądaniu się na harmonię i na symetryę znać wpływ epoki, obraz wygląda jakby rozstrzępiony, a postacie i draperye rozwichrzone, jakby gnane huraganem. Mimo to był on najpotężniejszym malarzem włoskim XVIII wieku, zadziwiającym siłą wyobraźni i niezmordowaną płodnością.

W Rzymie pracowało w tej epoce dwóch mistrzów, Pompeo Battoni i Rafael Mengs. Pierwszy wyrażał w swych dziełach ową czułostkowość i gładkość, będącą charakterystyczną cechą ówczesnego społeczeństwa. Jego płótna przypominają grupy z żywych obrazów, pięknie ustawione, o postaciach strojnych i pełnych gracyi, o kolorycie łagodnym i spokojnym. Gdy jednak chciał przedstawić temat tragiczny, albo przedmiot biblijny wpadał w przesadny patos i mimikę teatralną. Był atoli doskonałym portrecistą i malował mnóstwo znakomitych osobistości, papieży i królów.

Rafael Mengs, Niemiec osiadły w Rzymie, był przedewszystkiem teoretykiem zagłębionym w studyum mistrzów odrodzenia, pozbawionym wskutek tego wszelkiej samodzielności. Stanowczym zwrotem w jego artystycznej karyerze było zapoznanie się z archeologiem Winkelmanem, który również osiedlił się w Rzymie. Ta znajomość jeszcze bardziej wpłynęła na jego teoretyczny kierunek, żył tylko starożytnością grecką i rzymską. Mimo to stał się sławnym, miał mnóstwo zamówień i portretował również szereg znakomitych osobistości.

Dr. Z. M.

obwieszczenia lapidarnym swoim, wielce dla swojej działalności i osobistości charakterystycznym stylem dodał:

„Stwierdza się, że liczne Spółki niemieckie przekazywały z zysków swych rozmaite kwoty na rozmaite cele dobroczynne.

Stwierdza się nadto, że przeznaczenie części zysków na cele leżące poza gospodarczem popieraniem członków jest w myśl prawa spółkowego niedozwolonem".

Stwierdziwszy te dwa fakta, zwrócił się X. Wawrzyniak do swoich Spółek z następującym apelem:

„Nasze spółki tą drogą iść nie powinny; owszem bacznie wystrzegać się należy mieszania do spraw związkowych wszelkich spraw innych i zawsze i wszędzie pamiętać o tem, iż zadaniem naszych Spółek jest podnoszenie dobrobytu i zarobkowości wspólników.

O celach dobroczynnych niechaj radzi każdy z osobna, a gdy członkowie może przy pomocy Spółek się zbogacą, będą mogli składać dobroczynne ofiary, jako każdemu nakazuje obowiązek i sumienie".

To wystąpienie X. Wawrzyniaka przypomniał jego następca, gdy Spółki na walnych zebraniach zeszłego roku uchwaliły dary na cele dobroczynnej natury.

Jak sobie to postępowanie patronów Spółek poznańskich wytłómaczyć? Czy nie idą one zadaleko w zbytniej swojej ostrożności, lub może w zbytniem uwzględnianiu motywu kapitalistycznego z wykluczeniem pierwiastków humanitarnych, etycznych? Co mówi prawo spółkowe niemieckie? Prawo jest pod tym względem jasne i wyraźne: Wedle § 149 prawa spółkowego niemieckiego podlegają członkowie zarządu karze grzywny aż do 600 marek, jeśli czynność ich ma inne jak w § 1 ustawy spółkowej wymienione gospodarcze cele, tj. popieranie zarobkowych przedsiębiorstw lub gospodarstw członków, albo jeśli dozwolą lub nie zapobiegną rozprawom na walnem zebraniu, których przedmiotem są sprawy natury publicznej.

Przepis ten, jak podnosi obecny patron spółek niemieckich w komentarzu do § 149, jest dotąd nieszkodliwym, póki władze odnoszą się do Spółek z życzliwością lub conajmniej bez niechęci. Jeżeli jednak stosunek władz do Spółek jest innym, można niejedną czynność członków Zarządu, zgoła obojętną lub drobną, wyzyskać do wytoczenia skargi przeciw Spółce i Spółkę na drodze przymusowej rozwiązać.

W rzeczy samej znanym jest wypadek, w którym sąd zagroził niemieckiej spółce rozwiązaniem przymusowem za to, że dała na mocy uchwały walnego zebrania drobną kwotę na upiększenie miasta. A zarząd innej spółki w Saksonii skazano na karę za to, że z zysków postanowiono zapłacić wspólną ucztę.

Słusznem więc jest i jedynie poprawnem stanowisko patronatu Spółek polskich, iż nie chce w Spółkach zależeć od mniejszej lub większej życzliwości władz, które mogą każdej chwili spowodować wytoczenie procesu Spółce, — i nie chce dać nawet pozoru do przypuszczeń, jakoby Spółki poza czynnością spółkową popierały inne cele.

Jakież bowiem antecedensy wykazuje historya Spółek polskich w stosunku do władz?

Już w r. 1897 objawiły się zamiary odebrania Związkowi Spółek najważniejszego prawa, jakie posiada, prawa rewizyi i egzekutywy wobec Spółek. Wówczas ministerstwo handlu zażądało od patronatu papierów, aby przekonać się, czy w Związku postępuje się zgodnie z przepisami prawa. Tylko dlatego, że wszystko świadczyło o zupełnej prawidłowem postępowaniu kierownictwa Związku i Spółek, nie wystąpiono przeciw niemu...

Udzielony z centralnej spółkowej Kasy pruskiej Bankowi Związku kredyt dla Spółek polskich w niewielkiej stosunkowo kwocie 200.000 ograniczono niebawem pod wpływem znanych nieprzychylnych Spółkom czynników, rzekomo dla nieuwzględnienia członków narodowości niemieckiej (dowodów nie podano na to twierdzenie ani w jednym przypadku) do tak niskiej kwoty, iż korzyści wynikające z jej pożyczenia nie wyrównywały kosztów żądanego zamieszczenia ogłoszeń w pismach niemieckich, tak iż ze względów finansowych zrezygnować musiał Związek z pomocy Kasy centralnej i własnemi siłami zakładać i wspierać nowe Spółki...

Wreszcie w r. 1904 wydał minister finansów rozporządzenie, nakazujące urzędnikom wszelkich kategoryi wystąpić wraz z członkami swoich rodzin ze Spółek polskich i podnieść z nich swoje oszczędności...

Gdyby Związek był zezwolił na to, iżby Spółki były przeznaczały część zysków na cele inne, niż przewidziane prawem spółkowem, byłby się bezwątpienia naraził na odebranie sobie prawa rewizyi, a Spółki na rozwiązanie.

Poświadczył to Bernhard w swojem dziele: „Das polnische Gemeinwesen in preussischen Staate", stwierdzając: „Związek dawnoby już został był powikłany w polityczne procesy, gdyby choć tylko odrobinę w politykę się bawił". Dodać zaś trzeba, iż wszelkie nasze stowarzyszenia czy instytucye oświatowe, zawodowe, humanitarne czy sportowe, uważane są za polityczne, chociaż w statutach ich wyraźnie w osobnym paragrafie polityka jest wykluczona.

Tak więc prawo spółkowe niemieckie i gorliwie przestrzegający go mężowie, stojący na czele naszych Spółek, sprawili, że Spółki nie rozpraszały i nie rozpraszają dzisiaj swoich sił, lecz utworzyły potęgę, o jakiej nie marzyli ni swoi, ni obcy.

Nie przeszkadzało to nigdy ofiarności społeczeństwa wielkopolskiego na cele wspólne, nasze utrzymania i podniesienia bytu narodu i kultury polskiej. I dzisiaj pisma poznańskie, przeznaczone dla inteligencyi i ludowe, w każdym numerze mają łamy całe składek na głód w Polsce, na bezdomnych. Za to pewną jest rzeczą, że wielu z tych, którzy na te cele setki i tysiące dają, dzisiajby sami rękę wyciągali, gdyby Spółki nie były wypełniły swego właściwego zadania i nie były mogły im dla braku funduszów udzielić pomocy.

X. Kazimierz Zimmermann.

Listy chocenskie.

Choceń, w lutym.

Transportów powrotnych do uwolnionego kraju było od grudnia do ostatnich dni kilkanaście. Wywieziono z choceńskich baraków 20.600 ludzi. Opieka księdza towarzyszącego pociągowi polega na tem, żeby wracającym o wszystko w drodze się wystarać. A to „wszystko", to naprawdę dużo. Pociąg ostatni jechał aż do Lwowa z wychodźcami. Podróż trwała 4 dni. Okaże się, że w niektórych wagonach za mało słomy — trzeba jej dostać na następnych stacyach. Zabraknie drzewa, zabraknie węgla na opał — rzeczą księdza-opiekuna jest, aby się znalazło. Naszym ludziom ze wsi jakoś nieśmiało udawać się do urzędników; niejeden zmarznie a nie poprosi. A choćby poprosił, nie zawsze znajdzie posłuch. Najkłopotliwszą była sprawa z wyżywieniem. Gdy wychodźcy wyjeżdżali o godz. 3 popołudniu, do Przerowa przybywali na wieczór. Z dworca choceńskiego jeszcze trzeba zatelegrafować do Przerowa do kuchni wojskowej, żeby przygotowała ciepłą strawę dla 1700 ludzi. Gdy się tego nie zaniedbało, o godz. 10 wieczorem w Przerowie kolacya była gotowa. Potem telegram do Oświęcimia, że przyjadą tam rano, więc prośba bodaj o trochę herbaty i chleba. W Krakowie mieli być w południe. Obiad przygotowała kuchnia wojskowa w Podgórzu .I tak dalej przez całe cztery dni. Gdyby niemiał kto o tem pamiętać, biedni ludzie narażeni byliby na głód i zimno. Toteż serdecznie wdzięczni byli ci tułacze X. Pierzowiczowi za jego troskliwą opiekę, a najbardziej chwalili sobie gościnność i sprawność kuchni w Podgórzu.

Z początkiem lutego jeszcze był jeden transport do wolnych powiatów, ale liczył tylko 900 uchodźców. Ci, którzy nie mają nadziei powrotu do kraju, dlatego, że ich powiaty jeszcze przez nieprzyjaciela zajęte, wyjeżdżają na prywatne mieszkania do Czech. W styczniu i w lutym wywędrowało ich 4000. Jedni idą dobrowolnie, inni przymusowo. Czemu wysyłani bywają przymusowo, nie wiem. Wiele razy o to się pytałem, ale nigdy przyczyny nie mogłem się dowiedzieć. Pisują listy stamtąd, przyjeżdżają potem na nabożeństwa, czasem do spowiedzi, spotykamy się więc z nimi. Więcej jest wśród nich zadowolonych. Czemu? znowu nie wiem; bo przecież w rzeczywistości tam lepiej im być nie może niż w barakach. A to dlatego, że w barakach mimo wszystko, jest przecież kościół, szkoła, jest utrzymanie. A na wsi czeskiej jest kościół albo go niema, a jeśli jest, to polski chłop kazania nie rozumie, do spowiedzi nie pójdzie — a często znajduje tam nie katolicki lecz husycki kościół. Niema też szkoły, bo polskiego dziecka do czeskiej szkoły nie przyjmą. Jedyna racya, dla której uchodźca jest kontent, to te 90 halerzy, które dostaje na utrzymanie. Nie wiele za to kupi, ale kupi i zje, co sam chce i jak sam chce. A druga racya, już słuszniejsza, to ta, że tam dostanie od chłopa czeskiego pokoik, w którym się urządza, znowu tak, jak się jemu podoba, a niema już nad sobą, jak w barakach, komendantów, którym musi ulegać.

X.

Na marginesie wojny

Pokojowe intermezzo.

W ostatnim numerze „Piasta p. T. Grabowski pomieszcza następujący dyalog przyjacielski, prowadzony z dwu nieprzyjacielskch rowów strzeleckich:

„Okolica górzysta, przerznięta rzeką; wokoło widać piachy — pierwszą zielenią okryte role, gdzieniegdzie karłowate laski sosnowe i szeroko porozciągane wsie. Na przeciwległem wzgórzu okopy rosyjskie, powalone chałupy, połączone rowami strzeleckimi. Nadchodzi wieczór, mgła zasłania nam rosyjskie okopy, odległe o 800 kroków; wtem słyszymy na przeciwległej stronie głosy i krzyki. Nadsłuchujemy lepiej i wreszcie dochodzi do nas zapytanie: „Wy Awstryjci?"

Po chwili znowu dość czysto po polsku: „Dobry wieczór, panowie Awstryjci!" My, zdziwieni taką uprzejmością ze strony kopcących cały dzień karabinów sąsiadów, odpowiadamy chóralnie: „Dobry wieczór".

Głos z za wody:

— A czego wy do nas strzelacie?
— Dlatego, że i wy do nas.
— Wy zaczęliście pierwej.
— Nieprawda, wy pierwsi.
— A czy wy „Madziarzy?"
— Nie.
— To zaśpiewajcie „Jeszcze Polska".

Śpiewamy dwie strofki.

Po chwili wołamy znów:

— Są u was Polacy?
— Są.
— Dużo?
— Dużo.
— To zaśpiewajcie nam co.
— Kiedy nam nie wolno.
— To my wam jeszcze zaśpiewamy.
— Da — da. — Haraszo!
— A co wam śpiewać?
— Zaśpiewajcie — panowie — „Błyszczy kwiecie na błękicie".
— Może: „Tam — na błoniu — błyszczy kwiecie"?
— To — to!

Śpiewamy i znowu słychać oklaski. Po chwili słychać głos:

— A macie wy co jeść?
— Pewnie! — po dwa bochenki chleba dziennie; wódkę, mięso, papierosy.
— A my mamy po ćwiartce i koninę... (Głos się urwał, zapewne zjawił się oficer). Za chwilę:
— Panowie!
— Co?
— Nie strzelajcie jutro!
— Nie będziemy strzelać.
— Dobranoc, panowie...
— Dobranoc!
— Ale nie strzelajcie!...

Przed kilku dniami stałem na wedecie od godz. 2.—4. rano. Po godzinie 4. gramolę się na okop (już się rozwidniało) i wołam na „chybił trafił" w stronę okopów rosyjskich:

— Dzień dobry!

Czekam chwilę na odpowiedź i słyszę:

— Dzień dobry!
— Serwus stary jak ci się spało? — wołam.

Odpowiedź: „Dobrze" — i dalej: „Chodźcie na herbatę, nie będziemy strzelać".

— Dziękuję, ale ja wolę u siebie wypić.

Ciekawi pewnie jesteście, co się dalej stało; otóż nic nadzwyczajnego: wlazłem do swojej budy, okręciłem się kocem i urżnąłem sobie drzemkę.

Wieczór znowu pogadanka i śpiewy, wreszcie dochodzi nas głos z za wody:

— Czy macie wódkę?
— Mamy — nawet i dużo.
— Dużo?
— Tak!
— A wy macie?
— Niet.
— Ale wszy macie?

(20 głosów chórem): „O-o-o, mamy".

— To — bardzo dobrze.

Uśmiech słońca.

W mym leśnym, samotnym żołnierskim szałasie
li barłóg i piecyk i broń się ma mieści —
tęsknotą i wojną me serce się pasie —
że świata tu chyba nie dojdą mnie wieści.— —

Przez okno nieszczelne, gdy ujrzę polanę,
jak słońcu się z cicha odśmiewa złotemu,
to serce nie pomni, czy ma jaką ranę,
i śmieje się w sobie, choć nie wie wszak czemu.—

A kiedy koniki przez las w śniegu pędzą,
migają mokradła, polany i drzewa —
człek spieszy po służbie — ucieka przed nędzą,
z żołnierską fantazyą piosenkę rad śpiewa. —

I wtedy mnie słońce dogania przez szpary,
przez sosen konary w głos do mnie się śmieje,
więc złote wraz myśli i złote w krąg mary,
najdroższe szeptają mi w biegu nadzieje.

Żołnierskie bo serce żałości się wstydzi,
a śmiać się serdecznie, trosk zbywszy, wciąż rade,
Więc słońce, gdy w drodze wesołym mnie widzi,
na pewno tak myśli, że do Ciebie jadę! — —

Więc pomnij Najdroższa—bądź zawszę radosna,
bo taką mi Ciebie słońce przypomina —
wszak skończy się zima — nastanie wnet wiosna
i złota do Ciebie przybieży nowina! - - —

W lesie pod Ugłami, 17. I. 1916.

JÓZEF ANDRZEJ TESLAR.
legionista.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś w sobotę św. Kazimierza królewicza. — Jutro w niedzielę św. Gerazyma pustelnika.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpocznie się juero o godz. 6 min. 16, zachód przypada o godz. 5 min. 28; długość dnia godz. 11 min. 12.

Kraków, 4. marca 1916.

Krakowek szczęśliwiej położony od Lwowa, cieszy się wczesną wiosną, kąpiclami słonecznemi i temperaturą, która dochodziła z końcem lutego do 18 stopni Reaum. Mamy pierwiosnki na targach i śniczyczki, które znajdują wielki pokup, a przez całą zimę prawie znoszono pęki bazi, gdyż roślinność nie wierzyła już w silne mrozy i wcześniej niż zwykle darzyła nas pierwszą wiosenną swą szatą. Kury wcześniej nieść poczęły, ku uszczęśliwieniu gospodyn, gdyż brak jaj odczuwać się dawał a „Miles" groził wywiezieniem zapasów do innych szczęśliwszych pod względem aprowizacyi krajów. O jajkach jednak nie zapomniał, kładąc na ich handlu wywozowym swą rękę!

Inni towarzysze z wiedeńskich banków zabrali się już na dobre do odbudowania kraju. Nasi działacze i budowniczowie kraju, o znakomicie wyrobionym faktorskim sprycie, zadawalają się mniejszem lub większem odstępnem, stosownie do objektu, a łapóweczka taka dobrze robi, szczególnie w czasie wojny, gdy lud żąda pracy i zarobków. Ministerstwo idąc za tym głosem, ukoić chce uzasadnione żale, nie wiedząc o dalszych drogach i manowcach jakiemi chadzają nasi „homonovusy" fakorzy.

I tak najrozmaitsze roboty przechodzą z rączki do rączki. Każda coś muśnie „dla dobra kraju", a potem wiatr hula po barakach, a ludek nasz, w którego imieniu biorą łapówki, ściągnięty masami z zagrożonych lub zniszczonych miejscowości, ma wspaniałą zimową barakową wentylacyę.

W ten sposób wyrabiamy sobie dobrą opinię w ministerstwach i czyż dziwić się należy, że „Mundusy" i „Milesy" i inne konsorcya, stworzone przez obce banki, pokonają także naszą niezdrową konkurencyę, opierającą się na odstępnem i łapówkach, aby oddać roboty obcym. Tak zamyślają nasi politykomani wprowadzić pracę organiczną, dla żywienia sprytnych jednostek, a głodzenia kraju.

Wśród anonsów w obcych pismach znachodzimy zachęty do wydzierżawiania majątków tj. poszczególnych folwarków. Czyni się to dla ściągnięcia „homonovusów" do dzierżaw. Narazie wstrzymujemy się od podania nazwisk ogłaszających dzierżawy ziemi polskiej w niepolskie ręce, zwróciwszy się wprost pod wspomnianymi adresami. Gdyby to nie pomogło, to pomożemy poszukać chętnych wśród polskich dzierżawców, którzy się zapewne znajdą.

Chęć rozbicia Towarzystwa właścicieli realności przyniosła przeciwny wprost skutek. Rośnie z dniem każdym nowa lista członków, a towarzystwo znalazłszy środki dla podjęcia szerszej akcyi, wzmocni swe wpływy, usunie niedomagania i stanie się faktyczną silną reprezentacyą własności realnej w mieście. Jako organizacya zawodowa, musi szukać punktów stycznych z konkurencyjnem żydowskiem towarzystwem. To da się osiągnąć bez rozbica i nietaktownych demonstracyj prezydyum, uznającego tylko dążenie do rozbicia towarzystwa. Sądzimy, że w miarodajnych kołach miejskich powinno się także przestrzegać zasad „Burgfriedenu", nie jątrzyć i dzielić, lecz spajać trzeba rozluźnione organizacye, aby one mogły być wyrazem potrzeb ogółu, a nie uprzywilejowanych jednostek, dążących do uchwycenia steru. Niektóre niestety osobistości gwałtem lecą na popularność, którą chcąc zdobyć w tak oryginalny sposób, ośmieszają się wprost swem krótkowidztwem. Zachowanie się ich bawi towarzystwo, w czasach, gdy tak mało nastręcza się tematów do zabawy.

Z miasta.

Trzechdniowe nabożeństwo. W kościele Najśw. Maryi Panny rozpoczyna się w niedzielę Zapustną trzechdniowe nabożeństwo 40-godzinne z całodzienną adoracyą Najśw. Sakramentu. W niedzielę o godzinie 10. odprawi sumę X. Arybiskup Albin Symon, a kazanie wypowie X. J. Masny, proboszcz parafii św. Szczepana. We wtorek na zakończenie o godz. 5. po południu uroczyste nieszpory, kazanie wypowie O. Konstanty Żukiewicz, przeor OO. Dominikanów.

Święcenie popiołu. W środę popielcową o godz. 10 rano dopełni X. Arcybiskup Albin Symon święcenia popiołu, z pokutną procesyą i uroczystą Mszą św. Przez cały wielki post odprawiać się będzie codziennie wotywa przed cudownym Panem Jezusem o godz. 9. rano i głoszone będą kazania wielkopostne. — W poniedziałki o godz. 5. po południu „Gorzkie żale" z kazaniami pasyjnemi. W soboty o godz. 10. Msza św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu na intencyę Członków Arcybractwa Niepokalanego Serca Maryi o nawrócenie zatwardziałych grzeszników.

Odżywianie niemowląt i chorych wobec braku mleka napotyka na coraz to większe trudności nietylko w małych miastach i wsiach, w których bydło zostało wyniszczone przez zajścia wojenne, lecz nawet i w większych miastach, mających dowóz mleka zabezpieczony. Komitet Książęco-Biskupi krakowski stara się zapobiegać tej trudności, przesyłając znaczniejsze ilości mleka skondensowanego do tych miejsc, w których trudno o świeży nabiał. W ostatnich czasach przesłano do Złotego Potoka w powiecie Noworadomskim oraz do Olkusza po 50 skrzynek mleka skondensowanego; każda skrzynka zawiera około 40 puszek, co odpowiada przeszło czterdziestu litrom zwykłego mleka; 10 skrzynek przesłano do Wysocka, zaś w samym Krakowie oddano dla Zakładu Helclów 5 skrzynek, dla Sióstr Szarytek 4 skrzynki, dla ubogich chorych odwiedzanych przez SS. Miłosierdzia 5 skrzynek, zaś na rzecz dzieci w ochronie IV. im. św. Elżbiety na Kazimierzu dano 20 skrzynek.

W Klubie prawników i Kole artystyczno-literackiem odbędzie się we wtorek 7 bm. zebranie członków, na którem p. profesor Dr Adam Krzyżanowski wypowie pogadankę na temat „Koszta wojny". Początek o godz. 7.30 wieczór.

Pismo dla polskich robotnic. Sekretaryat katolickich stowarzyszeń robotniczych w Krakowie podjął w ubiegłym miesiącu wydawnictwo miesięcznika pt. „Kobieta Polska", poświęconego sprawie kobiet pracujących. Jak przed kilku dniami pisaliśmy, w Krakowie powstaje obecnie nowa organizacya społeczna wielkiej doniosłości, mianowicie „Związek katolickich stowarzyszeń kobiet pracujących". „Związek" ma zjednoczyć wszystkie istniejące w Galicyi zachodniej stowarzyszenia katolickich robotnic i zakładać nowe we wszystkich miejscowościach, gdzie wytworzą się odpowiednie warunki. Organem prasowym tego Związku będzie właśnie „Kobieta Polska".

„Pismo to — czytamy w artykule programowym — ma być łącznikiem między katolickiemi Stowarzyszeniami kobiet i dziewcząt pracujących, ma uświadomić, pouczać i kształcić, a zarazem wskazywać kierunek pracy w Stowarzyszeniach, bronić moralnych, jak i materyalnych dóbr tak Stowarzyszeń, jak i ich członkiń, które same będą mogły także zabrać głos i przemówić w swej własnej sprawie".

Pierwszy numer „Kobiety Polskiej", który mamy pod ręką, jest bardzo urozmaicony i zawiera obok artykułu programowego, szereg artykułów o położeniu kobiet pracujących, o organizacyi dziewcząt wiejskich, o sprawie założenia Związku Stowarzyszeń katolickich kobiet pracujących, wreszcie sprawozdania z ruchu organizacyjnego i pracy w stowarzyszeniach kobiecych. Nowe pismo wydaje i redaguje kierownik sekretaryatu katolickich stowarzyszeń robotniczych Ks. Ludwik Kasprzyk. Prenumerata roczna wynosi 2 K, półroczna 1 K.

O karty tramwajowe. Dyrekcya tramwaju urządziła sprzedaż miesięcznych kart tramwajowych w budce pod pomnikiem Mickiewicza. Jestto, po za biurami Dyrekcyi, jedyne miejsce w mieście, gdzie kartę nabyć można. Z tego powodu w pierwszych dniach każdego miesiąca panuje w budce niemożliwy natłok osób, które pragną się w karty zaopatrzyć. Wielu interesentów czekać musi kilka dni, zanim kartę zdobędzie, przez ten czas zaś kupować pojedyncze bilety. Czyż Dyrekcya tramwaju niemogłaby urządzić sprzedaży kart w jednem z obszerniejszych biur magistratu i użyć do tej czynności kilku sił urzędniczych, żeby pragnący nabyć karty uskutecznić to mogli w dniach 1. względnie 2. każdego miesiąca?! Takie zarządzenie wydaje się najzupełniej możliwe do wykonania, a dla interesowanej publiczności byłoby ono rzeczywistem ulatwieniem. Może więc Dyrekcya tramwaju w interesie publiczności zechce w tym kierunku wydać odpowiednie zarządzenia.

Jedno jaje — 6 fenigów. Piszą nam: W berlińskiej „Tagliche Rundschau" czytamy: Najtańsze ceny jaj będzie miało niebawem miasto Apolda (w w. księstwie sasko-wajmarskiem). Miejska komisya aprowizacyjna zdołała sprowadzić z Austryi 128.000 sztuk świeżych jaj, które sprzedawane będą biedniejszej ludności po cenie własnych kosztów 6 fenigów za sztukę".

Widocznie w Krakowie niema wcale biedniejszej ludności, skoro tu trzeba nawet w miejskich sklepach płacić po 12 hal. za jaje, a na targach i w prywatnych sklepach nieraz znacznie więcej. Czyżby do Krakowa było z Austryi dalej, niż do turyngskiej Apoldy i dowóz do leżącego przecież w Austryi Krakowa droższy, niż do księstwa sasko-wajmarskiego? Dziwnemi drogami chodzi nasza aprowizacya, skoro za tak bliski nam towar płacić musimy prawie jeszcze raz tyle, jak położona kilkaset kilometrów dalej mieścina turyngska. — Może miejska komisya aprowizacyjna zechce wytłumaczyć tę zagadkę. Krakowianie mają przecież interes w tem, aby się dowiedzieć, dlaczego muszą za austryackie jaja płacić jeszcze raz tyle, co mieszkańcy przemysłowego miasta sasko-wajmarskiego Apoldy.

X. Y. Z.

Muzyka kameralna. Program IX. koncertu kameralnego Instytutu muz. (niedz. 5 bm. o 4.30 pop.) poświęcony twórczości Brahmsa opiewa: 1. Trio Hdur, 2. waryacye na temat Handla fort.-solo, 3. Sonata dmol na skrzypce i fort. Wykonają: Kl. Czop Umlaufowa, St. Giebułtowski i Wł. Stępiński.

Z sali koncertowej. P. Stefania Wieniawa-Długoszowska, wybitna śpiewaczka koncertowa, wystąpi w najbliższą niedzielę z koncertem w sali Sokoła. Nowością dla Krakowa będzie wykonanie w całości cyklu Schumanna do słów Chamissa „Frauenliebe und Leben", nigdy dotąd u nas niewykonywanego. Sprzedaż biletów zaczęła się już w księgarni F. Eberta.

Kwartet Fitznera. Znakomity kwartet wiedeński, który w niedzielę występuje w Sokole, musi z powodu innych zobowiązań natychmiast po koncercie wyjechać z Krakowa. Wskutek tego koncert niedzielny rozpocznie się wyjątkowo o godz. 6-tej wieczorem. Program koncertu zapowiada kwartety Mozarta, D-dur, Nr XXI, Schuberta D-moll (Der Tod und das Mädchen) i Serenadę Romantyczną Brandts-Buysa w 5. częściach.

Z cmentarza. Magistrat podaje do wiadomości interesowanych, iż w najbliższym czasie będą przekopane na cmentarzu miejskim kwatery B i C, a wszystkie nagrobki na tych kwaterach, stojące na zwyczajnych grobach, będą usunięte. Równocześnie magistrat ogłasza afiszami na murach miasta wykaz pomników i krzyżów, znajdujących się na powyższych kwaterach i wzywa strony interesowane, któreby zamierzały wydobyć szczątki zmarłych i na inne stałe miejsce je przenieść, aby do dni 14-tu wniosły do magistratu ostemplowane podanie o zakupno gruntu na groby stałe i o ekshumacyę zwłok. — Po upływie zakreślonego terminu, pomniki będą bezwarunkowo usunięte, a groby przekopane.

Z kraju, z Polski i ze świata.

Hołd zasłudze. Otrzymujemy następujące pismo: Na walnem zgromadzeniu członków Spółki oszczędnościowo-pożyczkowej w Górnie uchwalono na wniosek gospodarza Marcina Kowalskiego wyrazić hołd i podziękowanie Księciu-Biskupowi Sapieże, Antoniemu Osuchowskiemu, Ignacemu Paderewskiemu i Henrykowi Sienkiewiczowi za pracę bezinteresowną i trud, jaki dźwigają na swoich szlachetnych ramionach, by ulżyć nędzy, co usiadła na progu domu polskiego i suszyć łzy, co spadają jak groch po głodnej i wynędzniałej twarzy ludu naszego. Cześć Im — po trzykroć cześć.

Zarząd Zjednoczenia, złożony z przedstawicieli 22 Towarzystw polskich w Przemyślu uchwalił na zebraniu, odbytem dnia 29. lutego, złożyć hołd i wdzięczność Księciu Biskupowi krakowskiemu Adamowi Sapieże, Członkom generalnego Komitetu szwajcarskiego, Henrykowi Sienkiewiczowi, Ignacemu Paderewskiemu i Antoniemu Osuchowskiemu, oraz Ks. Biskupowi przemyskiemu Józefowi Sebastyanowi Pelczarowi za ratowanie narodu polskiego od zagłady i łagodzenie cierpień ludności, dotkniętej klęskami wojny.

Ze Lwowa. Komendant miasta generał-major Riml wydał odezwę do mieszkańców Lwowa. Mówi ona między innemi: Wiadomo mi wprawdzie aż nadto dobrze, że wojna zadała głębokie rany Galicyi, a szczególnie stołecznemu miastu Lwowu, że przyprowadziła do upadku liczne egzystencye i zniszczyła liczne majątki. Nie zniszczyła jednak naszej ofiarności, naszej miłości do ojczystej gleby, naszej wdzięczności dla tych bohaterów, którzy w obronie ojczyzny położyli życie. Troską o los żołnierzy inwalidów, troską o wdowy i sieroty po poległych bohaterach najlepiej zaznaczymy tę naszą wdzięczność. Zwracam się przeto do mieszkańców król. stoł. miasta Lwowa i proszę wszystkich obywateli o chętne popieranie dobroczynnych przedsięwzięć, szczególnie akcyi „Rycerza Lwowa". Wspaniała i podziwu godna postawa ludności Lwowa, która podczas inwazyi rosyjskiej tyle zdziałała dla naszych rannych i pozostałych żołnierzy, daje mi rękojmię, że mój apel nie przebrzmi bez echa. Dochód ze wszystkich dobroczynnych przedsięwzięć przypadnie wyłącznie pochodzącym z Galicyi inwalidom, względnie wdowom i sierotom po poległych żołnierzach i legionistach, część zaś szpitalom Czerwonego Krzyża we Lwowie.

W kawiarni „Abbazia" dokonała policya wczoraj obławy na gromadzących się tam licznie członków tzw. „czarnej giełdy". Wszystkich obecnych w kawiarni gości zrewidowano i przytrzymano przeszło 40 takich, co do których istniało podejrzenie o uprawianie interesów spekulacyjnych. Policya miała informacyę, że w kawiarni tej gromadzą się giełdziarze i uprawiają spekulacyę na zwyżkę kursów pieniężnych, podbijają ceny towarów itp. Równocześnie przytrzymano większą ilość rozmaitych geszefciarzy z poza Lwowa, którzy tu specyalnie zjechali w celu ubicia niewyraźnych interesów. Przy aresztowanych znaleziono dowody winy i sporą ilość pieniędzy, przeważnie ruble, kopiejki i t. p., które zakwestyonowano. Pociągnięci oni będą do odpowiedzialności za spekulacyę. Z przytrzymanych w kawiarni uwięziono kilkanaście osób.

Msza św. dla żołnierzy. Od 1. plutonu 40 pp. (pol. komp.) otrzymał X. Biskup tarnowski Wałęga, jak czytamy w „Ludzie katol." list następujący:

Przewielebny Księże Biskupie!

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Już kilka razy obiły się o moje uszy głosy żołnierzy: „dostaliśmy Löhnung", a nie możemy nic za niego kupić, bo cóż w linii bojowej można dostać? Chyba śmierć — więc lepiej złożyć kilka groszy i posłać na Mszę świętą. Ja urządziłem składkę i te oto grosze posłałem 4 lutego i proszę Cię, Przewielebny Księże Biskupie, w imieniu niżej podpisanych o odprawienie mszy świętej na intencyę naszą, abyśmy wszyscy pozostali zdrowi do końca wojny, żeby nas Pan Bóg zachował od kalectwa i abyśmy dalej mogli bronić naszej wiary świętej i Ojczyzny, a potem z tryumfem powrócili do swych stron rodzinnych, ale ze słowami na wargach naszych: „zwyciężyliśmy".

W imieniu wszystkich Darłak Michał, Zugsführer.

O zasiewy wiosenne. Zgromadzeni na dniu 29-go lutego naczelnicy gmin całego powiatu gorlickiego wraz z obszarami dworskimi, Radą powiatową i korporacyami rolniczemi pod przewodnictwem wicemarszałka X. Władysława Kędry po wyczerpującej dyskusyi stwierdzili, iż krajowa produkcya owsa i jęczmienia z powodu późnej pory siewu i posuchy nietylko że jest najgorszej jakości, ale nie pokryje nawet połowy zapotrzebowania do wiosennego zasiewu. Wobec tego wysłano do ministerstwa rolnictwa depeszę z prośbą, aby ministerstwo dostarczyło z innych krajów koronnych na pokrycie niezbędnego zapotrzebowania gorlickiego powiatu 65 wagonów owsa, 34 wagonów jęczmienia, przynajmniej 50 wagonów owsa, 25 wagonów jęczmienia, w przeciwnym razie większa część gruntów spocznie odłogiem.

Z Rudek donoszą pisma lwowskie: Rudki ucierpiały bardzo wiele wskutek wojny. Rynek cały i ratusz uległy zniszczeniu. Niektóre wsie w okolicy wichura wojenna w czasie inwazyi spaliła, inne są okropnie zdewastowane. Jedyny młyn tych okolic, w Kalinówce wsi między Samborem a Rudkami Moskale spalili, a że tam mieszka kolonia niemiecka, niemiecki „Ostmark" przysłał środki do odbudowania młynu, tak, że w następnej kampanii młyn będzie już funkcyonował. Życie w Rudkach

GIBASZEWSKI WŁ.
W KRAKOWIE
UL. FLORYAŃSKA L. 35 A. TEL. 3388.
POLECA
MATERYE WEŁNIANE, JEDWABIE, ZEFIRY, PERKALE I BATYSTY NA SUKNIE, KOSTIUMY I BLUZKI DAMSKIE
oraz
GOTOWĄ KONFEKCYĘ DAMSKĄ
CENY UMIARKOWANE — TOWAR DOBOROWY — NA ŻĄDANIE WYSYŁA PRÓBKI OPŁACONE.
WŁASNE PRACOWNIE SUKIEN I KOSTYUMÓW.

obecnie płynie spokojnie. Uchodźcy powracają do domu.

Sądy „na prawym brzegu Wisły“. Z dniem 1-go marca rozpoczęły działalność na terytoryum okupowanem przez wojska niemieckie na prawym brzegu Wisły, poza generał-gubernatorstwem warszawskiem, sądy, utworzone przez naczelne dowództwo armii na wschodzie. Szczegóły o nich przynosi „Kownoer Ztg.“. Są to sądy pokoju, sądy obwodowe i jeden sąd główny. Językiem rozpraw i wyroków jest w nich język niemiecki. Wolno jednak będzie używać tłómacza tej stronie, która po niemiecku nie umie. Ponieważ, jak zaznacza „Kownoer Ztg“, wyroki również będą ogłaszane po niemiecku, więc w razie nieznajomości tego języka u której ze stron, część esencyonalna wyroku będzie przez tłómacza przekładana na język dla petenta zrozumiały.

Z Polskiej Ostrawy donosi „Dzien. Cieszyński“: Tutejszy Wydział gminny uchwalił na ostatniem swem posiedzeniu nazwać park w okolicy gmachu sądowego — parkiem Hötzendorfa.

Odszukany w kinematografie. Z Lignicy piszą do „Gaz. Toruńskiej“: Pewna wdowa nie miała od miesięcy żadnej wieści od swego syna. Wiedziała, że brał udział w zaciętych walkach na zachodzie i naraz wszelkie listy przestały dochodzić. Pisała wszędzie, lecz zawsze otrzymała odpowiedź, że jej syn zaginął; opłakała go więc jako poległego. Po kilku miesiącach poszła ze znajomemi do kinematografu i zobaczyła na płótnie swego syna w niewoli francuskiej. Na obrazie pracował wraz z innymi jeńcami w pewnym warsztacie francuskim.

Zgon Carmen Sylvy. Z Bukaresztu donoszą, że 2. b. m. zmarła tam królowa Elżbieta, wdowa po królu Karolu, pierwszym niezawisłym monarsze Rumunii, znana pod pseudonimem Carmen Sylvy. Urodzona w 1843 r., jako córka ks. Hermana Wied i jego żony Maryi, księżniczki nasauskiej, ś. p. królowa Elżbieta poznała w 1861 r. na dworze rumuńskim ks. Karola rumuńskiego i poślubiła go w 1869 r. W czasie wojny rosyjsko-tureckiej w 1877—1878 r. Carmen Sylva poświęciła się z zapałem służbie samarytańskiej. Dużo do zawdzięczenia mają zmarłej królowej szerokie warstwy narodu rumuńskiego, które zawsze otaczała troskliwą opieką. Zdziałała bardzo wiele na polu podniesienia kultury i zaprowadzenia uczelni dla kobiet. W r. 1890 zamianowała rumuńska akademia umiejętności Carmen Sylvę członkiem honorowym. Jako literatka, zwłaszcza powieściopisarka, była zmarła królowa bardzo czynną i pozostawiła też bogatą spuściznę literacką. Z najgłośniejszych jej dzieł wymienić należy powieści: „Burze“, „Astra“, „Zemsta“; z poezyi: „Rumuńskie poezye“, Sappho i wiele innych, z których „Pieśni z doliny Dumbowicy“ cieszą się największą popularnością. Napisała także kilka tragedyj, nie dość jednak scenicznych, aby mogły się utrzymać w bieżącym repertuarze.

Opiekowała się rumuńską literaturą; w r. 1890 została wybrana członkiem Akademii bukareszteńskiej. Z jej otoczenia wyszły dwie znane francusko-rumuńskie poetki panna Vacarescu i hr. de Noailles. W swojej przybranej ojczyźnie cieszyła się znaczną popularnością dla przystępności i dobroci; do spraw politycznych nie mieszała się, a tylko gdy powstała kwestya obsadzenia tronu albańskiego, wysunęła kandydaturę swego siostrzeńca, która też została przez mocarstwa przyjęta. Królowa umarła w skutek zaziębienia, które spowodowało gwałtowne zapalenie płuc i paraliż serca.

Wojenne szachy. Wśród licznych przedmiotów, wystawionych na widok publiczny w Paryżu, jako owoc pracy żołnierzy francuskich w rowach strzeleckich, znajdują się także szachy z drzewa z Priesterwaldu. Królowie przedstawiają cesarza Wilhelma i generała Joffre'a, królowe wyobrażają postacie Germanii i Francyi. Konie i laufry przedstawiają najwybitniejszych generałów obu armii a więc Hindenburga, Mackensena, Klucka i t. d., po stronie francuskiej są żuawi, murzyni, indyanie. Pionki wyobrażają granaty, wieże zaś armaty: po stronie niemieckiej 42 cm. działa, po stronie francuskiej 7.5 cm.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Z Krak. Ligi Kobiet otrzymujemy następujący komunikat: Na posiedzeniu wczorajszem Walnego Zebrania Krak. Koła Ligi Kobiet zapadła między innemi uchwała bardzo doniosła, dotycząca urządzenia w Krakowie trzech dni wstrzemięźliwości podczas „ostatków“. Wtedy zamiast zabawy i przyjęcia składajmy grosze dla naszych ukochanych braci w rowach strzeleckich za ideę ojczystą walczących. Niechaj obficie popłyną datki na ten cel. do Zarządu Ligi Kobiet Kraków, ul. Gołębia 20 I. p. lub do sklepu Ligi Kobiet, Kraków, ul. Wiślna 4

Wieczór rytmiczno-plastyczny, który się odbył dnia 25. lutego w teatrze miejskim, przyniósł brutto 2300 kor. 78 hal., netto 981 kor. 78 hal. Za poradą i aprobatą Księcia-Biskupa Sapiehy rozdzielono powyższą kwotę następująco: 300 kor. złożono na tanie kuchnie, resztę rozdano pomiędzy cztery z powodu wojny srodze dotknięte rodziny. — Należy się od nas najgorętsze i najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim i każdej z osobna uczestniczce wieczoru, którym zawdzięczamy powodzenie tegoż — niemniej p. Dolińskiemu, który najzupełniej bezinteresownie cały ten wieczór zorganizował, nie szczędząc ani trudu, ani czasu.

Kursy zawodowe. Koło Kobiet Pomocy przemysłowej, ulegając napływającym ze wszystkich stron żądaniom otwiera po raz trzeci w tym roku następujące kursa: Kurs kwiatów sztucznych, kurs modniarstwa i kurs wyrobu kilimów. Powyższe kursa rozpoczynają się około 10 marca, bliższych informayi w sprawie kursu kwiatów sztucznych udziela p. W. Górska, ul. Staszica 10, kursu modniarstwa p. Pieniążkowa, ul. Marka l. 7, kursu kilimów p. Ewa Ramzowa Krowodrza, ul. Lubelska l. 15.

Z klasztoru XX. Franciszkanów. Zarząd Kongregacyi męskiej trzeciego Zakonu św. Franciszka z Assyżu, przy kościele XX. Franciszkanów w Krakowie, zaprasza członków najuprzejmiej na nabożeństwo miesięczne w dniu 5 marca o godz. 8 rano w kaplicy Męki Pańskiej.

Odczyt. W niedzielę dn. 5 b. m. o godz. 5 popołudniu odbędzie się w Stowarzyszeniu nauczycielek (ul. Karmelicka 32, II p.) odczyt prof. Dra Stanisława Zatheya: „Zdolność nszczęśliwiania“. Wstęp 20 h.

„Polska w obrazach“. Piąty odczyt z cyklu o Polsce p. t. „Lud wiejski na ziemiach polskich“ wygłosi dla młodzieży żeńskiej szkół wydziałowych i średnich p. Sewerya Udziela, inspektor szkolny, w niedzielę dnia 5 marca o godz. 4 popoł. w „Ognisku“ nauczycielskiem, Rynek gł. l. 29, II p. Wstęp 10 h. Dla chłopców tensam odczyt powtorzonym będzie w następną niedzielę.

Wspólna adoracya męska Najświętszego Sakramentu w kościele SS. Felicyanek na Smoleńsku odbędzie się w niedzielę dn. 5 b. m. od godz. 3—4 popoł.

Stow. katol. „Praca“ w Krakowie (ul. św. Tomasza l. 37) odegra w niedzielę dn. 5 marca b. r. dramat w 3 aktach a 4 odsłonach p. t. „Gwiazda Syberyi“ hr. Leopolda Starzeńskiego. Początek o godz. 6 wieczorem. Ceny miejsc: I. 1 K 20 h, II. 90 h, III. 70 h. Parter stojący 50 h. Galerya 30 h. Cały dochód przeznaczony dla wdów i sierót po poległych na placu boju członkach Stowarzyszenia.

Piękny i godny naśladowania przykład dali chorzy Legioniści, przebywający w szpitalu fortecznym nr. 5 b. w zakładzie ks. Lubomirskich, urządzając w miesiącu lutym aż 2 przedstawienia amatorskie, z których czysty dochód w kwocie 75 K 47 h złożono na ręce Delegacyi Depart. Wojsk. N. K. N. w Krakowie na pomnożenie funduszu dla wdów i sierót po Legionistach.

Na początku lutego b. r. odegrano sztuczkę patryotyczną „Dziesiąty pawilon“. Zaprodukowano parę monologów dla uciechy zgromadzonych. Zaś 27 lutego b. r. odegrano z humorem jednoaktową komedyjkę Doorzańskiego „Kajcio“ i wygłoszono z werwą i życiem kilka monologów. Chorzy Legioniści tego szpitala, jak również zaproszeni goście przepędzili, przysłuchując się tym reprodukcyom bardzo miło czas.

Odznaczenie. „Militärverordnungsblatt“ donosi: Cesarz nadał w uznaniu doskonałej służby wobec nieprzyjaciela złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności wiceburmistrzowi Sanoka Maryanowi Kawskiemu, obecnie kierownikowi szpitala rezerwowego w Królestwie.

NEKROLOGIA.

W Hartbergu, w Styryi, zmarł 20. lutego b. r. w 65. roku życia Henryk Winiarz, znany w kołach naftowych przemysłowiec i współwłaściciel kopalni nafty w Schodnicy. Przyczyną przedwczesnego zgonu był żal za poległymi w początkach obecnej wojny dwoma synami, jak również tęsknota za krajem. Tymczasowy pogrzeb odbył się w Hartbergu, skąd zwłoki w odpowiednim czasie sprowadzone zostaną do rodzinnego grobowca we Lwowie.

W Górze pod Śremem, w Poznańskiem, zmarł w dniu 28. z. m. Cezary hr. Broel-Plater.

Z karty żałobnej Legionów. Dnia 16. z. m. zmarł nagle w Łodzi na zapalenie płuc 22-letni Tadeusz Panasiewicz z oddziału Beliny. — Z wybuchem wojny jeden z pierwszych stanął w szeregach; odbył kampanię kielecką, był w Karpatach. Zwolniony z powodu choroby nerek, zapadał coraz bardziej na zdrowiu.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

W niedzielę 5. marca o godz. 7 wiecz.: Prof. Dr J. Rostafiński: „Obce rośliny i zwierzęta w Polsce na tle jej kultury“ (z obrazami świetlnymi). Cz. I.

Środa dnia 8. marca o godz. 7 wieczór prof. dr A. Krzyżanowski Rolnictwo w Polsce (cz. II.).

Piątek, dnia 10. marca o godz. 7 wieczór prof. dr J. Chrzanowski: Stanisław Staszyc.

Niedziela, dnia 12 marca o godz. 7 wiecz. Doc. Dr Wł. Konopczyński: Komisya edukacyjna.

Wykłady odbywać się będą w sali wykładowej Zakładu zoologicznego (ulica św. Anny L. 6, I. piętro). — Wstęp 20 halerzy; dla młodzieży szkolnej 10 halerzy.

Program na prowincyę:

W niedzielę dnia 5 marca:

Biała: Prof. Uniw. Jagiell. X. Dr K. Zimmermann: Ksiądz Piotr Wawrzyniak, organizator życia gospodarczego.

Bochnia: Prof. Uniw. Jag. Dr K. Nitsch: Jak daleko sięga Polska.

Chrzanów: Prof. Dr Fr Gawełek: Uzbrojenie i sposób walki ludów pierwotnych (z ilustr.).

Mielec. Asyst. Uniw. Jagiell. K. A. Simm: Człowiek w walce z pasożytami (z obrazami św.).

Nowy Targ. Prof. Karol Władyka: Poezya Polska w czasie wojny.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Sobota 4. marca: „Świeczka zgasła“ i „Jestem zabójcą“ Al. hr. Fredry, tudzież „Wysokie C“ Z. Jachimeckiego.

Niedziela 5. marca o godz. 3 popoł.: „Marnotrawny ojciec“.

Niedziela o godz. 7 wiecz.: „Świeczka zgasła“, „Jestem zabójcą“ i „Wysokie C“.

Poniedziałek: Teatr zamknięty.

Wtorek 7. marca: „Ciocia z Honfleur“.

Środa 8. marca: „Świeczka zgasła“, „Jestem zabójcą“ i „Wysokie C“.

Czwartek 9. marca: „Synek admirała“.

REPERTUAR TEATRU LUDOWEGO.

Sobota, 4 marca: „Królowa Lilijka“.

Niedziela, 5. marca, popołudniu: „Mąż z grzeczności“. Wieczorem: „Podziemna Rosya“.

Środa 8, czwartek 9, piątek 10, sobota 11 „Ptasznik zTyrolu“.

Wiadomości literackie.

„Lwowianin“. Opuścił prasę zeszyt za styczeń i luty „Lwowianina“ organu Tow. właśc. realności, który nie ukazywał się przez ciąg półtora roku. Zeszyt zawiera między innemi artykuły: Akcya przygotowawcza w Wiedniu; Protokoły z posiedzeń wydziału Tow.; Deputacye i audyencye u pp. ministrów we Lwowie; Wojna a pożyczki hipoteczne; Tow. właśc. real. a sprawa zaległych rat bankowych.

„Łowiec“, zeszyt podwójny za miesiąc luty opuścił prasę i zawiera: Seweryn Krogulski: „Szkic dziejów łowiectwa w Polsce“; St. Barabasz: „Polowanie na niedźwiedzia w Tatrach“; „Rozwiana legenda o lwie“; Korespondencye; Kronikę; Sprawy Towarzystwa. — W fejletonie przekład znakomitych nowel myśliwskich Ludwika Pergand: „Okropne wyswobodzenie“ i „Śmiertelna walka kuny“, dokonany przez St. Graybnera.

Wiadomości gospodarcze.

Przewodnik handlowy dla Polski i Galicyi, dwutygodnik dla handlu, przemysłu i gospodarstwa społecznego, ukaże się w pierwszych dniach marca. Pożądany ten organ będzie pomostem w nawiązaniu stosunków handlowych Królestwa Polskiego i Galicyi z monarchią austryacko-węgierską, ku czemu służyć będzie układ artykułów, odnoszących się do naszego handlu i przemysłu w języku niemieckim. Artykuły ogólne, drobne notatki, rozporządzenia, dostawy itd. pisane po polsku, będą zdążać do wzajemnego popierania przemysłu, jego organizacyi, ruchu współdzielczego i t. d. Za małą opłatą wprowadzony będzie skorowidz przemysłu krajowego, który dzięki masowemu rozrzuceniu tego Przewodnika ułatwi naszym kupcom i przemysłowcom oryentacyę co do istniejących firm w czasie wojny. — Wszelkich wyjaśnień udziela i wysyła numera okazowe Administracya „Przewodnika handlowego dla Polski i Galicyi“, Wiedeń, IX., Canisiusgasse 10.

Robotnicy z Królestwa w Niemczech. Jak donosi „Dziennik Śląski“ w sprawie ubezpieczenia robotników sezonowych wydał ważną decyzyę senat orzekający urzędu ubezpieczeniowego Rzeszy. Przy wybuchu wojny zatrudnionych było w rolnictwie Rzeszy dużo robotników sezonowych z Królestwa. W większej części zatrzymano ich w Niemczech i w ciągu wojny ich osobista wolność znacznym podlegała ograniczeniom. Ze względu na to urząd ubezpieczeniowy Rzeszy orzekł już dawniej, że robotnicy ci jako pozbawieni wolności (unfreie Arbeiter), wykluczeni są z ubezpieczenia. Senat orzekający urzędu ubezpieczeniowego Rzeszy przychylił się do tego orzeczenia. Rolnicy nie potrzebują zatem za takich robotników opłacać więcej składek ubezpieczeniowych. „Nie odpowiadałoby ogólnemu poczuciu prawa — opiewa orzeczenie senatu orzekającego — gdyby przymusowo zatrzymanym obywatelom państw nieprzyjacielskich przyznawano dobrodziejstwa, wynikające z niemieckiego ubezpieczenia robotników“.

Pod Verdun.

Po chwilowym okresie zastoju, przynosi komunikat niemiecki coś w rodzaju zapowiedzi podjęcia przeciw Verdun dalszych operacyi. Wieś Douaumont, wspominana wielokrotnie w komunikatach francuskich, została przez Niemców wzięta, a nadto linia bojowa przesunięta dalej na południe i zachód od wsi i fortu Douaumont, na korzystniejsze — jak komunikat powiada — stanowiska. Prawdopodobnie więc zdołały wojska niemieckie rozprzestrzenić się na grzbiecie Cote du Poivre Terre i przysunąć się bliżej do fortu Vaux stanowiącego wraz ze zdobytym już fortem Douaumont tudzież fortem Poivre Terre północno-wschodni sektor twierdzy. Że była to operacya znaczniejsza, która, być może, jest wstępem do dalszej akcyi, świadczy znaczna stosunkowo ilość (1000) jeńców i materyału wojennego (6 ciężkich dział).

Walki w obszarze Verdun, a szczególnie zdobywanie fortów twierdzy wraz z ich przedpolami, należy według ogółu sprawozdawców wojennych do najcięższych zadań, jakiekolwiek wojska niemieckie miały do spełnienia. Wynika to choćby z opisu fortów Verdun zamieszczonego w „Neue Züricher Zeitung“ a przytoczonego przez „Leipziger N. Nachrichten“. „Umocnienia obronne, które otaczają nowoczesne pancerne forty Verdun — pisze wspomniany dziennik — składają się z mniejszych, nizkich, związanych w grupy punktów oparcia piechoty, z daleko wysuniętemi naprzód licznemi i silnemi przeszkodami, kratami i jużto samoczynnemi, jużto przez działanie prądu elektrycznego zapalającemi się minami. Każda grupa wspomnianych punktów oparcia obsadzona jest przez kompanię piechoty. W najbliższem przedpolu fortu napotyka się na sieć drutów kolczastych, o szerokości około 30 m, naładowanych elektrycznością. Następnie rozciąga się szeroki i głęboki rów przedni, którego zewnętrzna ściana zbudowana jest z muru lub ciosu i opasana również siecią drutów kolczastych o szerokości 20 do 30 m. Ściany te są często podminowane. Dalej napotyka się na rów główny, często kuty w skale, o dnie szerokim na 10 metrów z zewnętrzną ścianą betonową o wysokości 5—6 m. zabezpieczoną przeciw minom powiecznym i ciężkim pociskom ziemnymi nasypami. Nad bezpieczeństwem tego rowu czuwają zaopatrzone w działa przednie pozycye obronne rowu. Załodze dają ochronę wybudowane z betonu kazamaty“. Nie można więc dziwić się, iż posuwanie się w obrębie fortów, położonych nadto na najwyższych punktach obszaru twierdzy, postępować musi powoli, mimo użycia wielkich środków technicznych i wysiłków ludzkich.

Przed nowem uderzeniem.

Berlin. (Tel. pryw.) „Berliner Tageblatt“ donosi: Jak się „N. Rotterdamsche Courant“ dowiaduje z Paryża, panuje tam przekonanie, iż niemieckie siły zbrojne w obszarze Verdun znowu koncentrują się i przygotowują się do nowego uderzenia.

Radosławow o znaczeniu Verdun.

Berlin. (Tel. pryw.) Prezydent ministrów Radosławow przyjął w Sofii na posłuchaniu korespondenta „Lokalanzeigera“ i na jego zapytanie czy w ostatnich czasach w stosunku Bugaryi do Grecyi i Rumunii cokolwiek zmieniło się, odpowedział, że położenie jest w zupełności takie same, jakie było przed kilku tygodniami. Jednak — dodał Radosławow — położenie wkrótce może się zmienić i to zasadniczo, jeśli uderzenie niemieckie na Verdun dalej będzie czyniło dobre postępy i doprowadzi do upragnionego rezultatu. Od tego zależy teraz wszystko, co się tyczy stosunku Rumunii i Grecyi do nas i naszych sprzymierzeńców.

Głos angielski.

Berlin (Tel. pryw.). Jak „Lokalanzeiger“ donosi, sytuacyę bojową ocenia londyński „Daily Mail“ w następujący sposób: Tak nierozsądnymi Niemcy nie są, jak to pisma angielskie wywodzą i do uderzenia ich należy odnosić się z powagą i podziwem. Jest ono bowiem może najważniejszem zdarzeniem wojennem od czasu bitwy nad Marną. W Anglii szuka się za przyczynami, które spowodowały atak Niemców na Verdun i obaliły wszelkie teorye. Uderzenie to — mówi się tutaj — ma na celu wyrównanie straty Erzerum. Jest to naturalnie niedorzeczność. Erzerum było pożądanym sukcesem, ale Niemcy nie były w tym stopniu osłabione, aby to było koniecznem. Niemiecka polityka na wschodzie poniosła porażkę, ale siła wojskowa Niemiec pozostała nieuszkodzoną. Także i ćwierć miliona sprzymierzeńców pod Salonikami nie osłabiły Niemiec, a „entente“ byłoby zadowoloną, gdyby mogła mieć te wojska we Francyi. Pocóż więc szukać dalekich przyczyn, i osłaniać wydarzenia? Prawdą będzie poprostu tylko to, że Niemcy usiłowali zaatakować Verdun, ponieważ sądzili, że będą mogli go wziąć.

170 kilometrów kwadratowych.

Berlin (Tel. pryw.). Sprawozdawca „Lokalanzeigera“ donosi z głównej kwatery. Od dnia uderzenia, tj. od d. 21 lutego, zdobyta przez wojska niemieckie przestrzeń wynosi zwyż 170 kilometrów kwadratowych. Jest ona więc czterokrotnie większa, niż obszar uzyskany przez Francuzów w ostatniej bitwie w Szampanii, w jesieni 1915 roku.

Doniesienia Joffre'a.

Wiedeń. (B. kor.) Z głównej kwatery prasowej donoszą: Komunikat francuski z dn. 2 b. m. popołudniu. W okolicy na północ od Verdun oraz w Woevre w nocy nie zaszło nic ważnego. Ostrzeliwanie w rozmaitych punktach frontu chwilami ustaje. Między Regnieville i Redenauville na zachód od Pont a Mousson ostrzeliwaliśmy drugą i trzecią linię nieprzyjaciela. W Alzacyi akcya bateryi naszych przeciw drogom komunikacyjnym nieprzyjaciela w okolicy Cernay. Jeden z lotników naszych na latawcu o dwóch motorach strącił lotnika nieprzyjacielskiego, który pod La Bassee spadł ponad niemieckiemi rowami strzeleckiemi. Latawiec nieprzyjacielski zapalił się przy zetknięciu się z ziemią.

Komunikat wieczorny. W Belgii artylerya nasza skierowała w porozumieniu z artyleryą angielską ogień skuteczny na nieprzyjacielskie rowy strzeleckie. Na południowy wschód od Bodesinghe, na wschód od Rheims oddział nieprzyjacielski o sile 2 kompanii musiał uciekać z powodu ognia naszego. W obszarze Verdun nie przyszło w ciągu dnia do żadnej akcyi piechoty. Ogień działowy nieprzyjaciela trwał na zachód od Mozy między Malancourt i Forges i na wschód od Mozy, szczególnie na przestrzeni Vaux i Damloup oraz w Woevre. Na zachód od Pont a Moussson działa nasze zburzyły umocnienia niemieckie. W Bois de Pretre w Alzacyi baterye nasze strzelały dość żywo w dolinie Fecht i Doller.

Optymistyczne rozważania.

Amsterdam. (Tel. pryw.) Londyński „Telegraph“ pisze: Obecna niemiecka ofenzywa przedstawia się jako zdecydowana próba zniweczenia planów wojennych czwórporozumienia na rok 1916. Jest to próba zmierzająca do zmuszenia sprzymierzeńców do walki, zanim Rosyanie uzyskają z upływem zimy swobodę ruchów, usiłowanie, aby na sprzymierzonych już teraz wymusić wykonanie długo przygotowanego planu uderzenia na front zachodni i przez to doprowadzić do przedwczesnego zużycia ich sił. Z tego punktu widzenia, cios wymierzony twierdzy Verdun jest pierwszą fazą walki. Zamiary przeciwnika były już dawno znane i nie przyniosły żadnej niespodzianki. — Kto się na końcu śmieje, śmieje się najgłośniej.

Nowe żądania wobec Grecyi?

Frankfurt. (Tel. pryw.) „Frankfurter Ztg“ donosi z Konstantynopola, że według dobrze poinformowanego pisma „Hillal“ posłowie czwórporozumienia postanowili przedstawić Skuludisowi następujące żądania:

1) Ruch kolejowy na liniach grecko-macedońskich ma przejść wyłącznie w ręce entente'y.

2) Definitywny odwrót wojsk greckich z obszaru Floriny i Kavalli.

3) Obsadzenie wjazdu do kanału Korynckiego i urządzenie tamże stacyi telegrafu bez drutu.

Dookoła Salonik.

Budapeszt (Tel. pryw.). „Esti Ujsag“ donosi z Berna: Dziennik ateński „Patris“ pisze: Na granicy macedońskiej stoi łącznie 120.000 niemieckich i bułgarskich żołnierzy. Odzyskanie tunelu Demirkapu jest trudnem zadaniem, gdyż Niemcy umocnieni są także i na innych punktach. Nemcy rozpoczęli odbudowę mostu pod Udovo, a nadto podjęli roboty około nowej linii kolejowej, w kierunku Gewgheli, po prawej stronie Vardaru, wskutek czego tego ataku na Saloniki nie można się spodziewać już w najbliższym czasie. Nieprzerwanie krążą nad Dramą, Seresem i Kavalą lotnicy armii sprzymierzonych i obserwują poruszenia wojsk greckich i nieprzyjacielskich.

Udział Włoch.

Genewa (Tel. pryw.). „Libre Parole“ donosi, że upadek Durazza odebrał sojusznikom wszelką nadzieję udziału Włoch w operacyach pod Salonikami. Włochy chcą bronić tylko Valony i zapowiadają, iż obrona ta będzie energiczna.

Essad basza o Durazzu.

Berlin (Tel. pryw.). „Berliner Tageblatt“ donosi z Genewy: Zanim Essad wyjechał do Francyi, usprawiedliwiał przed korespondentem paryskiego „Journal'a“ swe zachowanie się w Durazzo w następujący sposób:

Włoskie kierownictwo w Durazzo pozostawiało dużo do życzenia. Dopiero gdy jenerał Guerrini, który miał bronić Durazza zastąpiony został przez generała Ferrero, stawiano wprawdzie armii austro-węgierskiej silny opór, lecz wbrew oczekiwaniom, działalności artyleryi austro-węgierskiej mimo trudności terenowych była tak skuteczną, że odwrót włoski był nieunikniony i z powodu niepomyślnych okoliczności dokonał się wśród ciężkich strat.

Włoskie opowiadania.

Lugano (Tel. pryw.). „Giornale d'Italia“ opisuje „wspaniałą, — jak się wyraża — działalność floty osłaniającej odwrót włoskiej brygady walczącej w Durazzo, na okręty“. Austro-węgierskie baterye, ostrzeliwujące miasto i urządzenia portowe zostały zmuszone do milczenia przez ogień działowy krążowników „Puglia“ i „Libia“, podczas gdy inne krążowniki i kontrtorpedowce broniły wojskom austro-węgierskim silnym ogniem zaporowym przystępu do miasta, jak długo przebywali w nim Włosi. Dzięki temu powiodło się mimo burzliwego morza całą włoską brygadę wraz z rannymi i chorymi przeprowadzić na okręty, wraz z nowoczesnym materyałem wojennym, podczas gdy stary i bezużyteczny materyał został zniszczony. Pod eskortą floty, przewiezioną została następnie cała brygada do Valony.

Operacye wojenne w Małej Azyi.

Pochód na Trapezunt.

Berlin. (Tel. pryw.) Biuro Reutera donosi z Petersburga: Armia rosyjska w pochodzie za cofającą się armią turecką zbliża się coraz bardziej do Trapezuntu.

Przygotowania do obrony.

Konstantynopol. (Tel. pryw.) Tureckie kierownictwo wojskowe liczy się z rychłem obleżeniem Trapezuntu. Podjęto roboty około umocnień w porcie i w obszarze miasta, dokąd sprowadzono wiele świeżego wojska oraz odpowiednio liczną artyleryę. Przed miastem znajdują się również dwie linie obronne tak, że odrzucenie wojsk tureckich nie będzie równoznaczne z zaniechaniem obrony miasta.

Niemcy a Ameryka.

Waszyngton. (B. kor.) Senat przyjął 68 głosami przeciw 14 wniosek o odroczenie dyskusyi nad wnioskiem senatora Gore na nieograniczony czas.

Izba bułgarska.

Sofia. (B kor.) Sobranie przyjęło adres w odpowiedzi na mowę tronową.

Przed głosowaniem zabrał głos prezydent ministrów Radosławow. Wyraził naprzód zadowolenie z powodu gwałtownej zmiany w stosunku opozycyi do rządu. Opozycya dziś akceptuje zagraniczną politykę gabinetu. Następnie Radosławow przedstawił wydarzenia, które doprowadziły do udziału Bułgaryi w wojnie. Podniósł notę z groźbami Sazonowa, w której wezwano Bułgaryę do zerwania stosunków z mocarstwami centralnemi i do wypowiedzenia wojny Turcyi; dalej wskazał na ściągnięcie wojsk serbskich na granicy bułgarskiej. Na taką prowokacyę żaden rząd nie mógłby dać innej odpowiedzi, jak ją dał obecny gabinet. Izba może dzisiaj stwierdzić, że wydarzenia usprawiedliwiają politykę rządu. Prezydent gabinetu podniósł, że okupione przez armię bułgarską krwią nowe zdobycze stanowią terytoryum bułgarskię. Naród bułgarski nie chce niczego, jak tylko to, co mu się należy; nie dąży on do zdobyczy. Nigdybyśmy o tem nie myśleli, by narzucić się Albańczykom. Albańscy patryoci przy organizacyi kraju nie spotkają się z żadną przeszkodą ze strony Bułgaryi.

Co do przyszłości Serbii i Czarnogóry nie może premier nic powiedzieć.

Grecya i Rumunia utrzymują z nami dobre stosunki i stosują neutralność, nie mającą na celu szkodzenia nam. Opóźnienie ratyfikacyi umowy turecko bułgarskiej ze strony tureckiego parlamentu nie może stanowić żadnego powodu do obaw, co do trwałości tej umowy, gdyż umowę spowodowało wzajemne życzenie, aby wszelkie przeszkody w trwaniu dobrych stosunków sąsiedzkich usunąć. Wywody Radosławowa przyjęto długotrwałymi oklaskami.

Na morzach.

„Primula“.

Londyn. (B. kor.) Według urzędowego doniesienia admiralicyi angielski okręt do poszukiwania min „Primula“ został dnia 1 marca na wschodniem morzu Śródziemnem trafiony torpedą i zatopiony. Załoga z wyjątkiem trzech ludzi wysiadła na ląd w Port Said.

Druga „Mewa“.

Berno. (B. kor.) „Petit Journal“ donosi z Boulogne: W kanale stwierdzono obecność podejrzanego okrętu, który możebne, że jest drugim „Moeve“. Angielskie i francuskie krążowniki otrzymały rozkaz ścigania okrętu.

NADESŁANE.

†

Za duszę ś. p.

Zofii z hr. Komarów Franciszkowej Górskiej

zmarłej 1 marca w Ceranowie

odbędzie się we wtorek 7 marca o godz. 9 rano w kościele św. Anny

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

na które rodzina Przyjaciół i Znajomych zaprasza.

Podziękowanie.

Za otrzymane tak liczne dowody współczucia z powodu śmierci najdroższego Męża mego, jak również za wzięcie udziału w Jego pogrzebie, składam tą drogą: Przewielebnemu Duchowieństwu, Prezydyum miasta JE. Drowi Leowi, JW. Delegatowi Fedorowiczowi, Reprezentacyi krakowskiego Sądownictwa, wszystkim Kolegom Zmarłego, przyjaciołom i znajomym, najserdeczniejsze „Bóg zapłać!“

Julianowa Morelowska z dziećmi i rodziną.

Obraz ołtarzowy M. B. Częstochowskiej artystycz. malow. na blasze wielkość 160/104 cm.

dostarcza najtaniej

STANISŁAW RĄB handel artykułów religijnych, obrazów, ramy i galanteryi **Kraków, Sławkowska 4.**

dostarcza najtaniej

STACYE drogi krzyżowej Feretrony, Figury, Krzyże. Kanony na ołtarze.

3146

Ostatnia nowość! **Ostatnia nowość!**

Wydawnictwa Księgarni J. Czerneckiego Kraków SZEWSKA 17.

Papiery listowe ozdobione wytwornemi reprodukcyami z obrazów **Prof. Piotra Stachiewicza:** 9276

Listy Pana Zagłoby. Serya I i II. Bohaterowie arcydzieł Henryka Sienkiewicza.

„Alma Mater" Serya papierów listowych ozdobionych kompozycyami o nastroju poetycznym i patryotycznym.

„Ad Astra" Galerya typów kobiecych, pełnych wdzięku i uroku, które w najprzedniejszej reprodukcyi oddają w całej pełni finezyę właściwą rysunkowi znakomitego artysty.— Niema kraju w którym by te papiery listowe nie mogły nazwać się najwytworniejszem wydawnictwem.

Współczesne Malarstwo polskie. Monografie Artystów polskich wydane w zeszytach Każdy zeszyt stanowi odrębną dla siebie całość i prócz tekstu zawiera 20 barwnych. ilustracyi oraz portret artysty. Cena zeszytu 4 Koron.

Największy wybór kart pocztowych z reprodukcyami prac najznakomitszych artystów polskich i innych. — Nabywać można pojedynczo i hurtownie.

Katalog artystycznych kart pocztowych (Polska Sztuka w kartkach pocztowych) zawiejący 400 ilustracyi. Cena 1 Kor. 50 h. Pocztą wysyła się po nadesłaniu 1 Kor. 85 h.

Księgarnia J. CZERNECKIEGO Kraków, Szewska 17.

Kozy sańskie

importowane z Szwajcaryi, białe duże okazy bez rogów, dające dziennie do 5 litrów orzechowo-słodkiego mleka, ma kilka sztuk do oddania: Zakład Zoologiczny Ornis w Krakowie (Hotel Saski). Także są różne rasowe psy, drób, króliki i jaja do wylęgu po przystępnych cenach do oddania. — Przy zapytaniach 268 markę na odpowiedź.

Nowa **Nr. VIII**

mapa miesięczna

z oznaczeniem **pozycyi wojsk** w Rosyi, Francyi, Włoszech, Serbii i Turcyi wraz z Egiptem i Mezopotamią wyszła z druku. Za nadesłaniem 80 hal. wysyła **księgarnia D. E. Friedleina, Kraków, Rynek 17.** 307

Życzeniem jest poznanie 30 do 36 lat panny lub wdowy ze sfer rolniczych w celu matrymonialnym; rzecz traktowana seryo, złośliwość wykluczona. Łaskawe zgłoszenia »dla Oficera za okazaniem legimacyi na pobyt w twierdzy A. O.«. 319

Baczność rolnicy! Baczność rolnicy!

Nawozy sztuczne

mianowicie:

Superfosfaty i tomasynę

najlepszej jakości

z fabryki Towarzystwa akcyjnego LIBAN

poleca i sprzedaje

ZARZĄD SKŁADU SZTUCZNYCH NAWOZÓW

w Krakowie, ul. Zacisze 9.

przy składach towarowych Banku hipotecznego.— Godziny urzędowe: od 7 rano do 6 wieczorem. 328

PIERWSZY GABLONCKI

Artystyczny zakład oszkleń okien kościelnych

FRITZ LUCKE

GABLONZ a/n. (BÖHMEN) CZECHY.

Długoletnia działalność i praktyka tylko w pierwszorzędnych warsztatach artystycznych malowania na szkle zapewnia Szanownym P. T. interesantom artystyczną i solidną robotę.

Wszelkie rodzaje artystycznego oszklenia od zwykłych obramowań ołowiem aż do najbogatszych figur witrażowych we wszystkich stylach.

Odrestaurowanie okien kościelnych przeprowadza pod fachową znajemością.

Poszukiwane posady.

Osoba inteligentna

zajmie się dobrze całem gospodarstwem także może zastąpić kucharza, poszukuje miejsca, posiada świadectwa, M. Rypczyńska, Mrowla ad Rzeszów. 329

Panna

z 2 kursami seminaryum i kursem freblowskim poszukuje posady do dzieci lub innej. — Józefa Filarska Kraków, Wielopole 14, I p. front na prawo. 320

Wolne posady

Magazynier

w sile wieku z dobremi świadectwami, ewentualnie emeryt żandarmeryi lub kolejowy etc. oraz

Młody chemik

z ukończoną szkołą przemysłową w Krakowie lub też równorzędną szkołą, znajdą stałe posady w większem przedsiębiorstwie fabrycznem w okolicy większego miasta w Galicyi zachodniej. Znajomość języka niemieck. wymagana.

Zgłoszenia pod M. S. 25. przyjmuje Biuro ogłoszeń Feliksa Stattera, w Krakowie ul. Gołębia l. 2. 327

Mieszkania — sklepy

Pałacowe mieszkanie.

w Krakowie, ul. Potockiego 9.

279 do wynajęcia

od kwietnia 1916, całe I p.:

8 pokoi, łazienka, przedpokój, korytarz, 4 pokoiki na poddaszu dla służby, 2 pokoiki, pralnia i kuchnia w suterenach, dwie piwnice, światło elektryczne. — Wiadomość u portyera

Kupno — sprzedaż

Starożytności sprzedaje i kupuje KSIĘGARNIA KATOLICKA Dra MIŁKOWSKIEGO w Krakowie

Fortepian lub pianino

do nauki kupię.

Zgłoszenia pisemne do Adm. Gł. Narodu« pod 22.

Bilard mahoniowy

w bardzo dobrym stanie

tanio do sprzedania.

Wiadomość ul. Długa Nr. 50, parter, oglądać można między godz. 9—11.

Dywan

na podłogę kupię.

Zgłoszenia pisemne do Adm. »Gł. Narodu« pod N. M.

Rozmaite

Obiady

prywatne i pokoje: Ul. Karmelicka l. 46 II p. na prawo. 188

Ważne

dla gmin i komitetów odbudowy.

PAPY DACHOWE

wszelkiego gatunku dostarcza w każdej ilości

KRAKOWSKA FABRYKA PRODUKTÓW TEROWYCH PAPY DACHOWEJ I ASFALTU

Inż. WŁADYSŁAW KUCHARSKI

Podgórze-Zabłocie

Dla komitetów odbudowy stosuje się

= ceny ściśle fabryczne. =

Na nadchodzącą wiosnę polecam do siewu

NAJLEPSZE NASIONA 198

Gospodarcze, Leśne, Warzywne, Kwiatowe z gwarancyą czystości i siły kiełkowania.

Drzewka owocowe i ozdobne

Krzewy, Róże pienne i krzaczaste, oraz wszelkie artykuły wchodzące w zakres Ogrodnictwa i rolnictwa. — Towar doborowy. — Cennik i specyalne Oferty wysyłam opłatnie.

E. FREEGE, Kraków.

MĄKA

jako ważny artykuł w gospodarstwie domowem, zastąpioną została w obecnym wojennym czasie wybornymi składnikami do sporządzania legumin i ciast, jak torty w czterech odmianach, babki w czterech smakach i galaretki w 16-tu smakach pierwszorzędnej marki **„Sidonia"** z dokładnemi przepisami tychże. — Wyłączna sprzedaż na Kraków w składzie fabrycznym:

L. Sykutowski, Kraków, Szewska 21.

Zamówienia na prowincyę uskutecznia się natychmiast. — P. T. Kupcom odpowiedni rabat. 317

PŁUGI PAROWE

70 — 100 i 140 — 210 P. S. oferuje: 286

Syndykat Handlowy" — Wiedeń I., Christinengasse 4.

IMPORT i EXPORT wszelkiego rodzaju artykułów krajowych i zagranicznych.

Rutynowanego pomocnika biurowego i pomocnicę biurową

ze znajomością języków polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie oraz początków buchalteryi — przyjmie

Polska fabryka

Warszawskich Cukrów i Czekolady „KRYSZTAŁ"

w Podgórzu, ul. Słowackiego 15.

Oferty z odpisami świadectw należy składać **tylko** pisemnie. — Nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 237

SYNDYKAT ROLNICZY

ma na składzie

PASZE DLA BYDŁA I KONI

jako to:

cukier denaturowany, melasynę, suszone wytłoki (płatki) buraczane i makuch rzepakowy. 258

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucz. i spec. leczniczych

pod firmą:

R. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krakow. polecone przez toż Towarzystwo.

Wody mineralne sztuczne: odpowiadające składem chem. wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodłową, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie darmo. 49

Olbrzymia KALAREPA „Mamut"

dorasta dużych rozmiarów i osiąga wagę blisko 12 kg. (24 funtów), nie drewnieje i nie butwieje, przeciwnie bardzo delikatna a w dobroci smaku nieprześcigniona. Ma też wielką wartość jako pasza dla bydła ponieważ zawiera w sobie dużo środków odżywczych.

1 Porcya nasienia 1 Markę — 10 gr. 2 Marki — 20 gr. 3 Marki, dostarcza: ADOLF THEISS, Mannheim. 242

KSIĘGARNIA I DRUKARNIA

ZYGMUNTA JELENIA W TARNOWIE

wydała i poleca:

MIECZYSŁAW SCHREIBER

„PRZEWODNIK STOLARSKI"

obejmujący potrzebne wiadomości tak z dziedziny zwyczajnego i zbytkownego materyału i technologii mechanicznej, jakoteż ostatecznych robót około wykończenia wyrobów drzewnych, barwienia, zdobnictwa i imitacyi **z 146 illustracyami.** — Cena egz. w opr. 5 Kor., z przesyłką za nadesłaniem przekazem 5 Kor. 50 hal. (Za zaliczką ze względu na koszt nie wysyła się). — Do nabycia we wszystkich większych księgarniach. 1—1

Nowe kursa w rządowo upoważnionej

Szkole Buchalteryi i Rachunkowości

państwowej

tudzież pisanie na maszynach 272

STANISŁAWA BURNATOWICZA

W Krakowie, Floryańska 55. koło Bramy, rozpoczynają się 11 marca 1916, Kurs stenografii prowadzi lektor Uniwersytetu p. Henryk Nennel.

SPÓŁKA FAKTUROWA

Stow. zarejestr. z ogr. poręką

w Krakowie, ul. Podwale L. 7.

oraz

FILIA W TARNOWIE

ul. Targowa L. 1.

przyjmuje wkładki oszczędności na książeczki i w rachunku bieżącym za oprocentowaniem po

5%

licząc od dnia złożenia.

Wypłaca większe kwoty bez wypowiedzenia.

Podatek rentowy opłaca Spółka z własnych funduszów.

WINO OWOCOWE

(Oryginalny wyrób wiejskich chłopów) w beczkach i wagonowo oferuje

winiarnia owocowa Maks Flattow

Wiedeń XVIII/3. Hernalser Hauptstr. 57. Telef. Nr. 39361.

Za 100 litrów K. 40·—, najlepszej jakości K. 50·— loco Wiedeń. Zwrot kaucyi za beczki. Próbki za zaliczką. Przy **wagonowych** zamówieniach prosimy żądać specyalnej oferty. **Ważne dla P. T. Restauratorów zamiast piwa.**

Olej cylindrowy i do maszyn, benzynę

i naftę smary do wozów, lakier Kopala, szybko schnący, farby naturalne i chemiczne dostarcza we większych ilościach

FRANCISZEK ZAMECNIK

Fabryka oleju i farb — Berno ul. Giskry 51.

Ogród wiejski

Podręcznik do zakładania ogrodów ułożył Fr. Goeschke. Cena z przesyłką K 1·80. 304

Rolnik wzorowy

Podręcznik gospodarski napisał Dr K. Mieczyński. Cena z przesyłką K 2·90.

Warzywnictwo

napisał A. Herget. Cena z przesyłką K 1·20.

Za nadesłaniem należytości lub za zaliczką wysyła **Księgarnia D. E. Friedleina Kraków, Rynek 17.**

Wojenna Centrala Handlowa

spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

Kraków, ul. Garncarska 7.

poleca:

- w **DZIALE BUDOWLANYM:** drzewo budulcowe kantowe, deski, cegłę, dachówkę, papę, wapno, cement, szkło taflowe i wszelkie inne materyały budowlane.
- w **DZIALE APROWIZACYJNYM:** Ryż, sago, Tarhonyę (kluseczki węgierskie), mleko kondensowane, masło, słoninę i smalec, śledzie, sardynki, śliwki suszone i marmolady, kapustę kiszoną, korzenie, naftę, mydło, świece i inne artykuły codziennej potrzeby.
- w **DZIALE WĘGLOWYM:** węgiel krajowy, górnośląski, koks.

Sprzedaż tylko hurtowna. 261

W KAŻDEJ POLSKIEJ SZKOLE

powinna się znaleść

»NAUCZYCIELKA«

pismo katolickie, narodowe, poświęcone sprawom wychowawczym, naukowym i społecznym, które wychodzi **rok trzeci** pod redakcyą

JADWIGI STROKOWEJ

Jedyne to pismo kobiece zasługuje na rozpowszechnienie, a i w ręku każdej matki pożytecznem by się okazało. —

Cena prenumeraty rocznej 5 K. 50 hal Na żądanie numera okazowe bezpłatnie

Adres administracyi:

KRAKOW, KARMELICKA L. 32.

NAWOZY SZTUCZNE

mianowicie:

tomasynę, sól potasową, kainit stassfurcki i superfosfaty dotarcza

BANK ROLNICZY

c. k. gal. Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie

ul. Karola Ludwika 1. 301

Oferty przesyła się na żądanie odwrotnie.

Marmolada węgierska

pierwszorzędnej jakości w emaliowanych wiaderkach po 5½ Kg., po K. 1·80 za 1 Kg. — wysyła się też za zaliczką. Zamówienia przyjmuje Dom spedycyjno-komis.

GOLDLUST i Ska

Kraków, Andrzeja Potockiego 3. 283

Płótna

ręczniki, ścierki i dreliszki

lniane, poleca po cenach fabrycznych Zastępstwo Tkalni mechanicznej »Krosno« w Krośnie. 264

Z. Budek, Kraków, Rynek L. 44.

(Sprzedaż tylko hurtownie).

NOWENNA

najskuteczniejsza

do M. B. Nieustającej Pomocy w Księgarni katolickiej Dra Miłkowskiego w Krakowie, Floryańska 1. po 60 h. i po 1·60 (ozd. opr.). Należytość z góry w znacz. pocztowych.

Wdowa

po oficyaliście prywatnym od lat utrzymująca się z pracy rąk obecnie wiekowa i chora prosi Publiczność o łaskawe wsparcie. Łaskawe datki przyjmie dla »Wdowy« Administracya »Głosu Narodu«.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z Ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman Wyszyński. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.